49395 II

Robotnicy wszystkich krajów łączcie się!

1907.

Kalendarz ROBOTNICZY.

Katowice.
WYDAWNICTWO „GAZETY ROBOTNICZEJ“
(Józef Biniszkiewicz).

Cena 20 fen.

Cesarskie parowce

(Kaiser-Schiffe)

Kaiser Wilhelm II	215	metrów długości
Kronprinzessin Cecilie .	215	„ „
Kronprinz Wilhelm . . .	202	„ „
Kaiser Wilhelm d. Grosse	198	„ „

jadą z Bremen do Nowego Jorku 6—7 dni.

Wyjazd we wtorki.

Cesarskie parostatki jadą tylko z Bremen i kto chce cesarskimi parostatkami jechać, ten musi sobie w każdym razie miejsce zamówić i przedtem z domu napisać do

F. Missler'a w Bremen, Bahnhofstr. 30.

Przeprawa pasażerów

z Bremen do Ameryki, Australii, Afryki.

Najniższe ceny. Dobry wikt.

Bliższe wyjaśnienia bezpłatnie.

Pracownia Śląska 49395. 1907 II 02a

Styczeń.

1	W	**Nowy Rok** Mieczysł.
2	Ś	Makarego op.
3	C	Genowefy p.
4	P	Tytusa b.
5	S	Telesfora m.
6	N	**Św. Trzech Króli.**
7	P	Łucyana m. ☾
8	W	Seweryna m.
9	Ś	Juliana m.
10	C	Marcyana w.
11	P	Hygina m.
12	S	Arkadyusza m.
13	N	Godfryda.
14	P	Eufrozyny p.
15	W	Pawła pustelnika.
16	Ś	Marcelego p.
17	C	Antoniego p.
18	P	Katedry św. Piotra.
19	S	Henryka b. i m.
20	N	Fabiana i Seb. mm.
21	P	Agnieszki p. ☽
22	W	Wincentego.
23	Ś	Jana Jałmużnika.
24	C	Tymoteusza m.
25	P	Nawróc. św. Pawła.
26	S	Poli'arpa p.
27	N	Jana Złotoustego.
28	P	Ildefonsa p.
29	W	Franciszka Sal.
30	Ś	Martyny p.
31	C	Piotra wyz.

Z Nowym Rokiem!

Witaj zdrowy Roku Nowy,
Nowej pracy dniu!

Dźwięcznie, donośnie wydzwaniają zegary północną godzinę. Umiera Stary Rok. Ale nikt się nie smuci po nim, nikt go nie opłakuje. Z wieżyc kościelnych dzwony biją tryumfalnym hymnem powitania dla nowego władcy, z fortec grzmią działa potężnem: witaj; w jasno oświetlonych komnatach strojne panie i panowie podnoszą pełne kielichy śród wiwatowych okrzyków. Z weselem i nadzieją wita ludzkość Nowy Rok. Tysiące życzeń, okrzyków, uścisków. Zdawaćby się mogło, że oto rzeczywiście witamy chwilę, która ze sobą zapowiedź zupełnie innego jutra niesie. Że oto nadchodzi koniec smutku i niedoli, że nie będzie głodnych i zziębniętych, smutnych i nieszczęśliwych, ciemnych i wydziedziczonych. Że oto przestaną płynąć łzy krzywdy, niewoli, ucisku, skończy się panowanie nocy, a nad światem zajaśnieje wymarzona przez poetów „jutrzenka swobody“, wiodąc za sobą „zbawienia słońce“.

Ale ten gwar radosny, te grzmiące okrzyki wesela, co w noc noworoczną nad ziemią płyną, milkną i nikną wobec ponurego hymnu niedoli, wobec stra-

Kalendarzyk historyczny.

2. 1888. Proces polskich socyalistów w Poznaniu. (13 skazanych na więzienie).
3. 1865. Zupełne zniesienie niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki.
„ 1891. Pierwszy numer „Gazety Robotniczej“ w Berlinie.
16. 1905. Strejk powszechny górników w Westfalii.
21. 1793. Ścięcie Ludwika XVI, króla francuskiego.
22. 1905. Krwawy pochód robotników z Gaponem na czele w Petersburgu.
„ 1863. Wybuch powstania w Polsce.
27. 1905. Strejk powszechny w Warszawie i Łodzi.
28. 1886. **Stracenie tt. Kunickiego, Bardowskiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego w Warszawie.**

Luty.

1	P	Ignacego b. i m.	†
2	S	**NMP. Gromnicznej.**	
3	N	Błażeja b. i m.	
4	P	Weroniki p.	
5	W	Agaty p. i m.	
6	Ś	Doroty p. i m.	☾
7	C	Romualda op.	
8	P	Jana de Mata.	
9	S	Apolonii p.	
10	N	Scholastyki p.	
11	P	Eufrozyny p.	
12	W	Gaudentego	
13	Ś	POPIELEC.	
14	C	Walentego.	
15	P	Faustyna m.	
16	S	Julianny p.	
17	N	Flawiana b.	
18	P	Konstancyi p.	
19	W	Konrada w.	
20	Ś	Niceforu m. †	☽
21	C	Eleonory p.	
22	P	Kat. św. P. w A.	†
23	S	Fulgentego.	†
24	N	Macieja ap.	
25	P	Zygfryda biskupa.	
26	W	Aleksandra b.	
27	Ś	Anastazyi.	
28	C	Romana. op.	

sznej skargi milionów, które nie znają radości. Tam, gdzie

„Kują młoty i orzą pługi
i grzbiet się ludu gnie roboczego...“

tam, gdzie przy słabym połysku lampy, w zaduchu i ciemnocie, człowiek - niewolnik wydziera ziemi skarby dla „pana“; tam w owych ciasnych, brudnych i ciemnych norach, gdzie nędza wyziera z każdego kąta, a głód kościstym palcem do okna puka; tam — ale pocóż wyliczać te niezliczone miejsca, do których nigdy nie dochodzą promienie radości życia, gdzie od kolebki do mogiły towarzyszą człowiekowi wiernie dwie nieodstępne towarzyszki — nędza i niedola! Znamy to wszystko, zanadto dobrze znamy! To też kiedy ziemia wita rok nowy, myśli nasze mimowoli zajmuje to pytanie: czy długo, czy długo jeszcze trwać będzie ta straszna walka dnia z nocą, światła z ciemnością, miłości z nienawiścią? Widzimy taki ogrom, taki bezmiar niedoli... Czyż nic się nie zmieniło? Spoglądamy w przeszłość. Ileż tam jasnych duchów, ile świetlanych postaci, ile bohaterów, którzy męką całego życia okupywali każdą myśl nową, każdą iskrę światła, które miało rozjaśniać mroczne, cier-

Kalendarzyk historyczny.

5. 1849. Zniesienie władzy świeckiej papieża.
14. 1882. Pierwszy proces poznański. (Oskarżeni: Mendelson, Jankowski, Truszkowski, Janiszewski, Goryszewski, Bujakiewicz i Kosobudzki.)
16. 1876. Wielki proces L. Waryńskiego i towarzyszy w Krakowie.
17. 1905. Zamach na wielkiego księcia Sergiusza w Moskwie.
„ 1600. Spalenie Giordana Bruno.
19. 1473 Urodzenie Kopernika.
22. 1848. Rewolucya lutowa we Francyi.
27. 1902 Zamach na ministra Bogolepowa w Petersburgu.

Zdania mądrych ludzi.

Całe społeczeństwo coraz wyraźniej łamie się na dwa wielkie a wrogie obozy, na dwie klasy występujące bezpośrednio do walki ze sobą: burżuazyę i proletaryat.

Marx-Engels.

Marzec.

1	P	Albina b.
2	S	Heleny.
3	N	Kunegundy.
4	P	Kazimierza wielk.
5	W	Hadryana m.
6	Ś	Kolety p.
7	C	Tomasza z Akw. ☾
8	P	Jana Bożego.
9	S	Franciszki w.
10	N	40 Męczenników.
11	P	Pelagii p.
12	W	Grzegorza pap.
13	Ś	Nicefora b.
14	C	Zacharyasza
		Czas odnowić przedpłatę na „Gaz. Rob."
15	P	Longina m.
16	S	Cyryla b.
17	N	Gertrudy p.
18	P	Gabryela arcyb.
19	W	JÓZEFA obl. NP.
20	Ś	Patrycyusza.
21	C	Benedykta op.
22	P	Bazylego m. ☽
23	S	Wiktoryana i Pel.
24	N	Tymot. i Szymona. †
25	P	**Zwiastowanie NP.**
26	W	Emanuela m.
27	Ś	Jana i Lydyi.
28	C	W. Czwartek.
29	P	W. PIĄTEK.
30	S	W. Sobota.
31	N	**Wielkanoc**

niste drogi ludzkości. I widzimy, że walka, praca, męczeństwo, ofiary — nie ginęły bez śladu, że z każdym rokiem bliżej nam do celu, że nie szukamy drogi naszej omackiem, ale wiemy, dokąd dążymy, wiemy, czego chcemy. Z każdym rokiem rosną szeregi nasze w moc i siłę. Próżno zło i ciemnota starają się nas zgnębić, próżno nagromadzają na drodze naszej coraz to nowe przeszkody, trudności, cierpienia. My wiemy, że „nie zdoła nic powstrzymać myśli w biegu".

Nie grzmiącą muzyką, nie pijackimi okrzykami witamy Nowy Rok. Witamy go w powadze i skupieniu. Obliczamy nasze siły, przypominamy ofiary i zwycięstwa, łączymy się sercem z druhami, którzy za kratą więzienną lub na wygnaniu cierpią za to, że prawdzie służą. Witamy rok nowy pełni wiary i ufności, o to że „przyszłość moja", przyszłość jasna i radosna do nas należy. Wywalczymy ją sobie pracą i wytrwaniem, wywalczymy sobie tę wiosnę wolności i szczęścia wszystkich. Wiemy, że

„Jeszcze długa, ciężka zima
I niejeden nie dotrzyma
Niejednemu skon . . .

Ale i to wiemy, że

. . . Kto plonów złotych pragnie
Niech do pługa czoło nagnie:
Orać nam i siać!
I nie ustać w krwawym trudzie,
I nie marzyć nam o cudzie:
Samym dolę brać!" . . .

Kruk.

Kalendarzyk historyczny.

3. 1861. Zniesienie pańszczyzny w Rosyi.
4. 1871. Pierwsze wybory do parlamentu niemieckiego.
13. 1881. Zamach na cara Aleksandra II.
14. 1883. Karol Marx †.
18. 1871. Komuna w Paryżu. 1848. Rewolucya w Berlinie.
26. 1905. St. Okrzeja rzuca bombę w cyrkule praskim.
29. 1826. Urodzenie W. Liebknechta.
31. 1900. Pierwszy numer codziennego „Naprzodu".

Kwiecień.

1	P	**Poniedziałek W.**
2	W	Franciszka z P.
3	Ś	Ryszarda b.
4	C	Izydora b.
5	P	Wincentego w. ☾
6	S	Celestyna p.
7	N	Donata i Rufina.
8	P	Dyonizego b.
9	W	Hug. i Marcelego.
10	Ś	Ezechiela pr.
11	C	Leona pap.
12	P	Juliusza pap.
13	S	Hermenegilda.
14	N	Justyna i Wal.
15	P	Anastazyi.
16	W	Urbana i Julii.
17	Ś	Anic. p. i m.
18	C	Apoloniusza m.
19	P	Tym. i Jerzego.
20	S	Wiktora. ☽
21	N	Anzelma.
22	P	Sotera b.
23	W	Wojciecha b.
24	Ś	Fidelisa.
25	C	Marka Ew.
26	P	Kleta i Marcelego.
27	S	Anastazego.
28	N	Pawła od K.
29	P	Piotra m.
30	W	Katarzyny S.

Człowiek i muł.

Bajka.

Napisał Michał Flürscheim.

Z niemieckiego.

Bogaty człowiek miał kawał gruntu, na którym pasł się muł.

— Każę cię zaprządz — rzekł człowiek do muła — i zorzesz mi ten grunt, by na nim można uprawiać melony, które bardzo lubię, ciebie zaś dostatecznie zaopatrzę w żywność łodygi.

Muł odrzekł na to:

— Jeżeli się zgodzę pracować pod tymi warunkami, to ty będziesz miał wszystkie melony, a mnie będzie gorzej niż teraz, bo będę miał do iedzenia suche łodygi, zamiast świeżej trawy. Nie uczynię tego.

— Jakiżeś ty głupi — zauważył bogaty człowiek — twój ojciec nie miał nigdy innego pożywienia jak oset, a przecież pracował po szesnaście a nawet i więcej godzin dziennie bez narzekania.

— Niestety, jest to prawdą, — odparł muł — ale wiesz pan przecież i o tem, że mój ojciec był... osłem.

DUCH CZASU.

Siejąc wzgardę dla mamony
Piorunował ksiądz z ambony,
Lecz gdy skończył wywód gładki,
Chodził z tacą — zbierać datki.

Kalendarzyk historyczny.

3. 1849. Śmierć Juliusza Słowackiego.
4. 1794. Zwycięstwo Kościuszki pod Racławicami.
11. 1825. Urodzenie Ferdynanda Lassalla.
14. 1902. Zamach na ministra Sipjagina w Petersburgu.
19. 1882. Darwin †.
23. i 24. 1905. Pierwszy Zjazd Polskiej Partyi Socyalistycznej w Katowicach na ziemi polskiej.

Robotnicy są tą opoką, na której kościół przyszłości zbudowanym będzie.
Lasalle.

Niebezpiecznem jest tylko słowo gnębione. *Boerne.*

Maj.

1	Ś	**Swięto robotnicze.**
2	C	Atanazego b.
3	P	Zn. św. Krzyża.
4	S	Floryana m. ☾
5	N	Piusa V.
6	P	Jana w Oleju.
7	W	Domiceli p.
8	Ś	**Stanisława.**
9	C	**Wniebowstąp. P. J.**
10	P	Izydora or.
11	S	Mamerta b.
12	N	Pankracego.
13	P	Serwacego b.
14	W	Bonifacego b.
15	Ś	Zofii m.
16	C	Jana Nepom.
17	P	Antonina b.
18	S	Feliksa i Wen. †
19	N	**Zielone Swiątki.**
20	P	**Poniedz. Ziel. S.** ☽
21	W	Tymot. i Julii p.
22	Ś	Emila i Heleny. †
23	C	Juliana i Dezyderego.
24	P	Joanny wd. †
25	S	Grzegorza i Urbana. †
26	N	Filipa Ner.
27	P	Jana pap.
28	W	Augustyna.
29	Ś	Magdaleny.
30	C	**Boże Ciało.**
31	P	Anieli i Petroneli p.

Nasz cel.

Naszem celem nie swawola,
Nie jest bezrząd — rozuzdanie,
Lecz — dla ludu ziemia — wola,
Z praw wyzutym — praw nadanie.

W. T.

Ośmiogodzinny czas pracy.

Obecnie pracują robotnicy przeciętnie 12 godzin dziennie. W piekarniach pracują często i 20 godzin na dobę. Długi czas pracy rujnuje zdrowie robotnika, odrywa go od rodziny; przepracowanie jest przyczyną rozlicznych wypadków. Uczeni lekarze i ekonomiści uznali, że 8-godzinny dzień pracy jest koniecznym dla robotników. W Anglii zaprowadzono go w wiele fabrykach z bardzo dobrym skutkiem tak dla robotników, jak i przedsiębiorców. Dzięki skróceniu czasu pracy zwiększyła się nawet wydajność pracy robotnika. Tylko u nas w Niemczech są przedsiębiorcy zatwardziali w swojej głupocie i trzeba będzie dopiero całego szeregu strejków, aby ich nauczyć rozumu. Oprócz tego trzeba będzie wpływać na prawodawstwo, aby ustawowo zaprowadzono w całem państwie we wszystkich za-

Kalendarzyk historyczny.

1. 1905. Mord świętujących robotników w Warszawie.
2. 1892 Wielki strejk 80 tysięcy robotników w Łodzi (40 zabitych, 1200 aresztowanych).
3. 1791. Konstytucya w Polsce.
5. 1818. Urodzenie Karola Marxa.
8. 1904. Przyjęcie prawa przeciwko robotnikom rolnym o łamaniu kontraktu w sejmie pruskim.
27. 1905. Zniszczenie floty rosyjskiej przy Cuszymie.
28. 1871. Upadek komuny paryskiej.

Czerwiec.

1	S	Jakóba Str.
2	N	Marcelina.
3	P	Erazma m. ☾
4	W	Franciszka Car.
5	Ś	Bonifacego b.
6	C	Norberta b.
7	P	Roberta op.
8	S	Medarda b.
9	N	Felicyana i Pel.
10	P	Małgorzaty kr.
11	W	Barnaby ap.
12	Ś	Onufrego w.
13	C	Antoniego z Padwy.
14	P	Bazylego b.
		Czas odnowić przedpłatę na „Gaz. Rob."
15	S	Wita i Modesta.
16	N	Benona B.
17	P	Adolfa b.
18	W	Marka i Marc.
19	Ś	Gerw. i Protaz. ☽
20	C	Sylwer. i Julianny p.
21	P	Alojzego w.
22	S	Paulina m.
23	N	Agrypiny m.
24	P	Nar. św. Jana Ch.
25	W	Prospera b.
26	Ś	Jana i Pawła.
27	C	Władysława.
28	P	Leona pap. †
29	S	**Piotra i Pawła.**
30	N	Lucyny i Emilii.

kładach przemysłowych 8-godzinną dzionkę. W tym celu robotnicy muszą się starać, aby w parlamencie zasiadało jak najwięcej posłów socyalno-demokratycznych. Walka o 8-godzinny czas pracy musi być prowadzoną przez związki zawodowe i przez partyę socyalistyczną. Wynika z tego, że robotnicy dla tej walki muszą się organizować zawodowo i politycznie.

Robotnicy żądają więc:

Ośm godzin pracy, ośm godzin odpoczynku, ośm godzin snu!

Robotnicy całego świata żądanie to stawiają w dzień święta robotniczego, ustanowionego przez nich samych, w dzień 1-go Maja!

Bez pracy.

Szedł sam ścieżyną w smutnem zadu-
Na polach noc i mgła... (maniu,
Dusza się zbiegła w rozpacznem pytaniu:
Dziś nic, — cóż jutro da?

Z ubogiej izby jak wyszedł o świcie,
Tak teraz wraca znów;
Nie znalazł pracy i nie ma na życie,
Choć młody, silny, zdrów...

Odkąd zabrakło roboty w warsztacie
I precz kazano iść,
Już drugi miesiąc jeść nie ma co w chacie
Chyba pić łzy, mur gryźć...

Kalendarzyk historyczny.

7. 1905. Ogłoszenie niepodległości Norwegii.
8. 1878. Zamach Nobilinga na Wilhelma I.
13. 1849. Rosya tłumi powstanie węgierskie.
17. 1904. Zamach na gubernatora finlandzkiego Bobrikowa.
21.– 25. 1905. Walki uliczne w Łodzi.
24. 1906. **Franciszek Morawski †.**
„ 1905. Bunt marynarzy na Patiomkinie w Odessie.

Lipiec.

1	P	Romualda i Juliusza.
2	W	Na wiedz. NMP. ☾
3	Ś	Anatola i Heliodora.
4	C	Józefa Kalasant.
5	P	Antoniego Zacc.
6	S	Izajasza proroka.
7	N	Cyryla i Metod.
8	P	Elżbiety kr.
9	W	Weroniki J.
10	Ś	7 Braci męczen.
11	C	Piusa I papieża.
12	P	Jana Gwalb.
13	S	Małgorzaty p.
14	N	Bonawentury.
15	P	Rozesłanie śś. ap.
16	W	Szkapl. NMP.
17	Ś	Aleksego w.
18	C	Szymona z Lip. ☽
19	P	Winc. z Pauli.
20	S	Czesława w.
21	N	Praksedy p.
22	P	Maryi Magdaleny.
23	W	Apolinarego.
24	Ś	Krystyna p.
25	C	Jakóba ap.
26	P	Anny, matki NP.
27	S	Pantaleona m.
28	N	Botwida m.
29	P	Marty p.
30	W	Abdona m.
31	Ś	Ignacego w.

Co to jest socyalizm i kto to są socyaliści?

Socyalizm to nauka, która powiada, że ustrój dzisiejszy jest niesprawiedliwy i oparty na wyzysku pracy przez kapitał. Nauka ta okazuje dalej, że społeczeństwa ludzkie zmieniają się i dążą powoli do tego, aby uporządkować stosunki pracy jak najkorzystniej dla narodów. Najkorzystniejszym i najrozumniejszym jest taki porządek, żeby cały naród posiadał fabryki, warsztaty, grunta i lasy i aby na nich rozumnie gospodarowano, tak aby ten co pracuje, dostał cały owoc swej pracy i tylko na wspólne cele dobrobytu, zdrowia i oświaty oddawał pewną część swojej pracy. Socyalizm też dziś już powiada, że kapitaliści są niepotrzebni, że żyją oni bez pracy, a tylko z tego, że drudzy ich pieniędzmi, fabrykami, maszynami, gruntami się posługują.

Socyaliści zaś to są przeważnie ludzie ubodzy, robotnicy w mieście i na wsi, którzy należą do proletaryatu i chcą bronić całej swej ubogiej klasy przed niewolą, uciskiem i wyzyskiem. Oni to zwołują robotników, nauczają ich, łączą i prowadzą do walki o lepszą przyszłość. Głoszą oni, że praca jest podwaliną całego życia narodu i powinna rządzić tym narodem, a bogactwo i wyższe urodzenie

Kalendarzyk historyczny.

1. 1894. Pierwszy numer „Robotnika“ z tajnej drukarni w Warszawie.
2. 1902. Zasądzenie tow. Morawskiego przez sąd bytomski na 2 lata i tow. Golde na rok więzienia
„ 1897. Strejk 100000 robotników w Anglii.
6. 1415. Śmierć Husa na stosie.
„ 1901. Przeniesienie „Gazety Robotniczej“ na Górn. Śląsk do Katowic.
10. 1905. Zamach na Szuwałowa w Moskwie.
14. 1789. Zdobycie Bastylii.
16. 1904. Zamach na ministra Plehwego w Petersburgu.
18. 1870. Dogmat o nieomylności papieża.

Sierpień.

1	C	Piotra w okow.
2	P	NMP. Anielskiej.
3	S	Zn. ś. Szczepana.
4	N	Dominika w.
5	P	NMP. Śnieżnej.
6	W	Przem. Pańskie.
7	Ś	Kajetana w.
8	C	Cyryaka m.
9	P	Romana m
10	S	Wawrzyńca.
11	N	Tyburcego i Zuzanny.
12	P	Klary p. i Hilar.
13	W	Hipolita m.
14	Ś	Euzebiusza b.
15	C	WNIEBOWZ. NMP.
16	P	Rocha w.
17	S	Libera i Jacka w.
18	N	Agapita m.
19	P	Benigny p.
20	W	Bernarda op.
21	Ś	Joanny Fr.
22	C	Tymot. i Symforyana.
23	P	Filipa b.
24	S	Bartłomieja.
25	N	Ludwika kr.
26	P	Zefiryna m.
27	W	Przen. św. Kaź.
28	Ś	Augustyna b.
29	C	Ścięcie św. Jana.
30	P	Róży p.
31	S	Rajmunda m.

nie powinny wynosić się i mieć większe prawa nad drugimi. W pośród socyalistów znajdują się też czasem i ludzie zamożni, ale ci wyrzekli się bogaczów i pracują odważnie z robotnikami i chłopami. Tych to bogacze najbardziej nienawidzą, bo są oni dla nich wyrzutem sumienia, ale za to robotnicy cenią tych swoich przyjaciół i sprzymierzeńców. Socyalizm powstał już w bardzo dawnych wiekach, ale dawniej opierał się tylko na jednostkach ludzkich, które na próżno wskazywały ludziom drogę do szczęścia. Było to wtedy marzeniem tylko. I tak jeden z angielskich ministrów Tomasz Morus opisał, jakby to ludzie na pewnej wyspie, którą on nazywał Utopią, mogli żyć pięknie i rozumnie, gdyby własność i praca była wspólna. Taki marzycielski socyalizm nie miał prawie żadnego znaczenia. Dopiero potem, już w XIX wieku, powstał socyalizm oparty na nauce, czyli naukowy i ten już nie marzył o tem, jakby to można ładnie urządzić jakąś daleką wyspę! Powiedział on, że wszędzie, gdzie miliony ludzi pracują, należy zaprowadzić porządek i sprawiedliwość, że wszędzie dzisiaj powinni ludzie zaprowadzać społeczną gospodarkę. Taki socyalizm jest dzisiaj w Europie i w Ameryce, gdzie jest proletaryat, tj. gdzie wolni ludzie najmują się u drugich do pracy za pieniądze.

Kalendarzyk historyczny.

5. 1895. Fryd. Engels †. 1772. Pierwszy rozbiór Polski.
7. 1900. Zgon Wilhelma Liebknechta.
22. 1789. „Prawa człowieka“ we Francyi proklamowane.
31. 1864. Śmierć Ferdynanda Lassalla w Genewie.

O ile znikać będzie wyzyskiwanie jednostki przez jednostkę, o tyle też zanikać musi wyzyskiwanie narodu przez naród. Z upadkiem antagonizmu klas wewnątrz narodu upada też wrogi stosunek jednych narodowosci do drugich.

Marx-Engels.

Wrzesień.

1	N	Idziego op.
2	P	Stefana kr.
3	W	Joachima
4	Ś	Rozalii p. i Róży.
5	C	Urbana papieża.
6	P	Zacharyasza.
7	S	Anastazego.
8	N	NARODZENIE NMP.
9	P	Gorgoniusza.
10	W	Mikołaja z Tol.
11	Ś	Prota i Jacka.
12	C	Waleryana.
13	P	Eulogiusza.
14	S	Podn. św. Krzyża.
		Czas odnowić przedpłatę na „Gaz. Rob."
15	N	Nikodema m.
16	P	Kornela i Cypr.
17	W	Piętn. św. Fr.
18	Ś	Józefa z K. †
19	C	Januarego m.
20	P	Eustachego †
21	S	Mateusza ap. †
22	N	Maurycego m.
23	P	Tekli p. i Konst.
24	W	NPM. Okupu.
25	Ś	Kleofasa i Wład.
26	C	Józefata b.
27	P	Przen. ś. Stan.
28	S	Wacława kr.
29	N	Michała arch.
30	P	Hieronima w.

Ksiądz katolicki — socyalistą.

Wielkie wrażenie uczyniła sprawa rzymsko-katolickiego proboszcza, księdza doktora J. van den Brinka w Holandyi, który w roku 1904 wstąpił otwarcie do partyi socyalistycznej. Jest to człowiek nadzwyczaj wykształcony i szlachetny, za co został już kilkakrotnie odznaczony przez dawniejszego papieża Leona XIII. W roku 1900 nagrodzono go złotym krzyżem honorowym „Pro Ecclesia et Pontifice" (za kościół i papieża). Głębokie wykształcenie swoje nabył nietylko w seminaryum duchownem, ale przedewszystkiem przez swoją pracę osobistą po opuszczeniu tegoż. W dniu 12 października 1890 roku otrzymał bowiem święcenia kapłańskie w Breda, a już w trzy lata później promocyę na doktora świętej teologii w Rzymie za obronę nauki o predestynacyi (przeznaczeniu) według nauki św. Tomasza. Następnie pracował w kilku parafiach z rzędu jako wikaryusz, a później jako proboszcz aż do roku 1904, kiedy go zasuspendowano. Ksiądz van den Brink odrazu socyalistą nie został. Zbliżał się doń stopniowo, po mału. Badając i zgłębiając coraz więcej zasady chrześciaństwa, spostrzegł on, że nie dadzą się one urzeczywistnić w obecnem społeczeństwie kapitalistycznem, żyjącem niesprawiedliwością, wyzyskiem i uciskiem człowieka przez człowieka.

Ciekawym jest żywot tego rzeczywiście bogobojnego kapłana. Wydał on broszurkę, w której motywuje (uzasadnia) swoje przejście w szeregi walczącego o lepszą przyszłość proletaryatu. Ktoby się chciał z książeczką tą zapoznać, niechaj się zwróci listownie do „Gazety Robotniczej" w Katowicach, która mu ją prześle. Dołączyć należy 13 fen. w znaczkach pocztowych

Kalendarzyk historyczny.

4. 1870. Francya republiką.
9.—11. 1906. Pogrom w Siedlcach.
10. 1893. Utworzenie się Polskiej Partyi Socyalistycznej w Berlinie.
11. 1905. Strejk jeneralny w Warszawie.
12. 1746. Tadeusz Kościuszko urodzony.
21. 1792. Zniesienie monarchii we Francyi, republika.
22. 1903. Wyrok w sprawie laurahuckiej (45 lat więzienia i 660 mk. grzywny).
25. 1793. Drugi rozbiór Polski.
30. 1890. Zniesienie ustawy wyjątkowej przeciwko socyalistom w Niemczech.

Październik.

1	W	Remigiusza.
2	Ś	Aniołów Stróżów.
3	C	Kandyda m.
4	P	Franciszka S.
5	S	Placyda m.
6	N	NMP. Różańcowej.
7	P	Marka pap.
8	W	Laurencyi i Pel.
9	Ś	Dyonizego.
10	C	Frant. Borg.
11	P	Germana z tow.
12	S	Maksymiliana.
13	N	Edwarda kr.
14	P	Winc. Kadł.
15	W	Jadwigi w. i Ter.
16	Ś	Saturnina m.
17	C	Wiktora b.
18	P	Łukasza ew.
19	S	Piotra z Alk.
20	N	Przen. św. Wojc.
21	P	Jana Kantego.
22	W	Filipa b. i Kord.
23	Ś	Ignacego b. w.
24	C	Rafała arch.
25	P	Chryz. i Krysp.
26	S	Ewarysta m.
27	N	Sabiny i Flor.
28	P	Szym. i Tad. ap.
29	W	Zenobiusza.
30	Ś	Marcela i Zenob.
31	C	Wolfganga. †

Czem robotnik jest, a czem być powinien?

Robotnicy i chłopi wytwarzają wszystko w społeczeństwie, — mimo to są oni najbardziej upośledzonymi członkami społeczeństwa. Murarz, który buduje pałace, nie ma gdzie głowy przytulić; szewc chodzi w podartych butach, górnik, wydobywający węgiel, nie ma czem w zimie palić, chłop, który żywi wszystkich, przymiera głodem. Lud pracujący żyje w nędzy i niewoli. Gdziekolwiek spojrzysz, — wszędzie widzisz biedę i ubóstwo ludu pracującego, a zbytek i wyuzdanie bogaczy, fabrykantów, posiedzicieli ziemskich i t. d. Ludu pracującego jest liczba wielka, a kapitalistów tylko garstka. A mimo to biedakowi zawsze wiatr w oczy wieje, a kapitalista opływa w dostatki. Dzieje się zaś tak dlatego, ponieważ narzędzia i środki wytwarzania (produkcyi) należą do kapitalistów. Kapitalista posiada maszyny, fabryki, kopalnie, ziemię; robotnik zaś nie posiada nic, prócz własnych rąk do pracy.

„Religia jest rzeczą prywatną“ czyli rzeczą każdego sumienia ludzkiego — powiada program socyalistyczny; jeżeli kościoł oprze się na tej silnej opoce, wtenczas „bramy piekielne nie przemogą go“, mówił Chrystus.

Kalendarzyk historyczny.

24. 1795. Trzeci rozbiór Polski.
26. 1905. Strejk jeneralny na rosyjskich kolejach.

Zdania mądrych ludzi.

Walka o wolność, gdy się raz zaczyna
Z krwią ojca spada w dziedzictwie na syna
Sto razy wrogów stłumiona potęgą
Skończy zwycięstwem!

Byron.

Jeżeli zatem zostaniemy pobici, to nie mamy nic innego do roboty, jak tylko zacząć znów od początku.

Marx.

Listopad.

1	P	**Wszystkich Św.**
2	S	Dzień zaduszny.
3	N	Huberta b.
4	P	Karola b.
5	W	Zachar. i Elżb.
6	Ś	Feliksa i Leonarda.
7	C	Amaranta i Flor.
8	P	Sewera i Wiktora.
9	S	Teodora m.
10	N	Opieki NMP.
11	P	Marcina b.
12	W	5 Braci Polaków.
13	Ś	Dydaka wyz.
14	C	Józefata Kunc.
15	P	Gertrudy p.
16	S	Edmunda b.
17	N	Stanisława Kostki.
18	P	Anieli Mer.
19	W	Elżbiety wd.
20	Ś	Ofiarow. NMP.
21	C	Alberta b. m.
22	P	Cecylii p. i Fil.
23	S	Klemensa p.
24	N	Jana od Krzyża.
25	P	Katarzyny p. m.
26	W	Sylwestra.
27	Ś	Waleryana.
28	C	Mansweta.
29	P	Saturnina b.
30	S	Andrzeja b.

Czy może istnieć zgoda między robotnikiem a kapitalistą?

Nie, bo interesa obu są sprzeczne. Kapitalista chciałby z robotnika jak najwięcej wycisnąć pracy i opłacać go jak najtaniej. Robotnik zaś żąda, by za swoją pracę dostał tyle wynagrodzenia, ile mu się słusznie należy. Więc robotnik walczy ciągle z kapitalistą o wysokość zarobku. W każdej walce zwycięża ten, kto jest silniejszym. Silniejszym zaś jest niewątpliwie kapitalista. Dzisiejsze stosunki skazują więc robotnika na przeciężenie pracą i na lichy zarobek.

Mam przekonanie, że zasady chrześciańskie dopiero wtedy będą mogły wejść w życie w całej swej rozciągłości, gdy społeczeństwo będzie socyalistycznie rządzono.

Ksiądz Dr. I. van den Brink,
kapłan rzymsko-katolicki.

Śmierć burżuazyi i zwycięstwo proletaryatu są jednako nieuniknione.

Marx-Engels.

Kalendarzyk historyczny.

3. 1794. Rzeź Pragi.
6. 1890. Śmierć księdza Piotra Ściegiennego.
13. 1904. Wielka demonstracya robotników warszawskich przeciwko wojnie.
28. 1820. Urodzenie Fryderyka Engelsa.
„ 1855. Śmierć Ad. Mickiewicza.
29. 1831. Powstanie w Warszawie.

Zdania mądrych ludzi.

Najokrutniejszą tyranią jest ta, jaką się wykonywa pod ochroną ustaw i pod sztandarem sprawiedliwości. *Montesquieu.*

Przekonań jeszcze nie wypędzono nigdy z żadnego kraju pikami, szablami i armatami. *Fox.*

Grudzień.

1	N	Eligiusza b.
2	P	Bibianny p.
3	W	Franciszka Ksaw.
4	Ś	Barbary p.
5	C	Anastazego.
6	P	Mikołaja b.
7	S	Ambrożego b.
8	N	**Niepok. Pocz. N. P**
9	P	Leokadyi p.
10	W	NMP. Loret.
11	Ś	Damazego p.
12	C	Aleksandra.
13	P	Łucyi p. i Eug.
14	S	Spiryd. b. i Izyd.
		Czas odnowić przedpłatę na „Gaz. Rob“
15	N	Wiktora m.
16	P	Euzebiusza b.
17	W	Łazarza b.
18	Ś	Oczek. NMP.
19	C	Tymot. i Urb.
20	P	Pelagii pokut.
21	S	Tomasza ap.
22	N	Zenona m.
23	P	Wiktoryi p.
24	W	Adama i Ewy.
25	Ś	**Boże Narodzenie.**
26	C	**Szczepana m.**
27	P	Jana ewang.
28	S	Młodzianków.
29	N	Tomasza b.
30	P	Dawida kr.
31	W	Sylwestra p.

Czy ustrój socyalistyczny zniesie nędzę i wyzysk?

Zniesie on nędzę a sprowadzi dobrobyt. Już dziś mógłby każdy robotnik mieć się dobrze, gdyby dochodów z jego pracy nie przywłaszczał sobie kapitalista. W ustroju socyalistycznym nie będzie wyzysku, bo każdy dostanie owoce swojej pracy; nie będzie próżniaków, co to żyją z cudzej pracy, bo każdy będzie musiał pracować. Dzisiaj maszyny i ulepszenia techniczne są przekleństwem dla robotników, bo wyrzucają ich na bruk; w ustroju socyalistycznym będzie maszyna błogosławieństwem dla wszystkich, bo zastąpi pracę ludzką, uczyni ją lżejszą. W ustroju socyalistycznym będzie się produkowało nie dla zysku, lecz ku wygodzie i pożytkowi ogółu mieszkańców. Nie będzie podziału na biednych i bogatych, wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy; nie będzie darmozjadów, żyjących z cudzej pracy. Znikną kapitaliści, posiedziciele ziemscy, kupcy, handlarze, lichwiarze. Uczeni wyliczyli, że gdyby wszyscy dorosli i zdolni do pracy wzięli się do pożytecznej roboty, to nie potrzebowaliby więcej robić jak kilka godzin dziennie, aby zaopatrzyć całą ludność w przedmioty potrzebne do życia, a nawet do zbytku.

Kalendarzyk historyczny.

1. 1879. Zamach na pociąg carski koło Moskwy.
2. 1905. Strejk powszechny poczt i telegrafów w Rosyi.
„ 1847. Wyrok przeciw 117 oskarżonym w Poznaniu (8 skazan. na śmierć).
6. 1905. Rozdział kościoła od państwa we Francyi.
15. 1791. Konwencya rewolucyjna ogłasza wszechwładztwo ludu.
24. 1798. Urodz. Ad. Mickiewicza.
25. 1894. II Zjazd socyalistów polskich we Wrocławiu.
26. 1826. Spisek dekabrystów w Petersburgu.

Franciszek Morawski.

Wspomnienie pośmiertne.

Franciszek Morawski urodził się w roku 1847 na Bławatach pod Strzelnem w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. W młodym wieku wywędrował do Berlina, gdzie przez długie lata pracował jako robotnik stolarski po fabrykach. Tutaj przejął się ruchem socyalistycznym, tutaj poznał prawdę proletaryacką, tutaj został uświadomionym członkiem organizacyi robotniczych. Ale nie posiadł

tylko tej prawdy, nie posiadł światopoglądu proletaryackiege dla siebie; uważał, że obowiązkiem jego, jako uświadomionego klasowo robotnika, jest prawdę tę głosić, jest niby apostoła ewangelicznego obowiązkiem nieść dobrą nowinę socyalistyczną pomiędzy nieuświadomionych towarzyszów. Zaczął tedy Morawski zbierać rozrzuconych po fabrykach berlińskich robotników Polaków i zaczął między nimi prowadzić robotę agitacyjną. Łatwo zdobywał sobie ich zaufanie,

został jednym z najpopularniejszych agitatorów socyalistycznych w stolicy, zwrócił na siebie uwagę towarzyszy niemieckich, ale zarazem i władz pruskich. Były to lata tak zwanych praw wyjątkowych, kiedy to w stosunku do partyi socyalistycznej zawieszono działanie konstytucyi, kiedy partya socyalistyczna musiała prowadzić robotę potajemną, kiedy praca w organizacyach była bardzo trudną i niebezpieczną. Nasz Franciszek Morawski zawsze kroczył w pierwszych szeregach, to też kiedy poznański prokurator Martins na skutek denuncyacyi zabrał się do wytępienia światłych robotników-polaków, krzewiących socyalizm w Poznańskiem, jako jeden z pierwszych dostał się on do więzienia.

Po 10-miesięcznem a bardzo męczącem śledztwie rozpoczął się 2 stycznia 1888 roku proces, znany jako proces poznański, przeciwko 17 towarzyszom. W procesie tym odegrał główną rolę szpicel-prowokator Napora. Oskarżenie było bardzo ciężkie. Wyrok, który wtenczas zapadł, był godny owych czasów wyjątkowych. Tow. Morawskiego zasądzono na rok i 6 miesięcy więzienia, odliczając tylko 3 miesiące od 10 miesięcznego śledztwa. Razem ze śledztwem odsiedział przeszło 2 lata, przewożony z jednego więzienia do drugiego. Wskutek udręczeń i niewygód, przebytych we więzieniu, zdrowie jego zostało wystawione na szwank i doznało pierwszego osłabienia. Po wyjściu z więzienia powrócił nasz towarzysz niezwłocznie do pracy zawodowej, koniecznej dla utrzymania rodziny, i równocześnie do agitacyi dla świętej mu sprawy.

Kiedy po upadku praw wyjątkowych w roku 1890 rozpoczęła się jawna praca partyjna, tow. Morawski wystąpił jako organizator i położył kamień węgielny pod gmach polskiego socyalizmu w zaborze pruskim założeniem Towarzystwa Socyalistów Polskich w Berlinie. Odtąd pracował bez wytchnienia jako mówca na zebraniach i w towarzystwach, piastował mnóstwo urzędów i równocześnie pisywał jako korespondent do „Gazety Robotniczej“.

Towarzysze berlińscy lubili go i kochali. Łagodność charakteru i sumienność w pracy, połączona z energią i stanowczością, stwarzały mu prawie samych przyjaciół, tak że kiedy po śmierci tow. Kurowskiego potrzeba było obsadzić miejsce redaktora, towarzysze wysunęli jego na tę tak odpowiedzialną i niebezpieczną placówkę. W roku 1896 ukarano go na tem stanowisku na 300 marek grzywny za obrazę policyi; w kilku innych procesach o obrazę uwolniono go. On również w roku 1893 był jednym z założycieli Polskiej Partyi Socyalistycznej zaboru pruskiego, przekonawszy się, że działalność komisyi agitacyjnej, która przedtem istniała, dostatecznych owoców nie przyniosła.

Rok 1901 był dla polskiego ruchu socyalistycznego w zaborze pruskim chwilą przełomową: „Gazeta Robotnicza“ przeniesioną została do Katowic, a głównym terenem działalności socyalistów polskich stał się odtąd Górny Śląsk. Przeniósł się tam i Morawski, na którego zwróciła się odrazu cała uwaga pruskich władz.

Nastraszono się tego robotnika polskiego, który gotów był potrząść potęgą baronów węglowych i hutniczych, gotów był zorganizować i uświadomić przybity klerykalizmem lud górnośląski!... Pruska sprawiedliwość klasowa uderzyła też wnet w Morawskiego obuchem: chorego człowieka zasądzono na dwa i pół roku więzienia!

Jak w r. 1887 przyczyną długiego więzienia był zdrajca i prowokator Napora, tak i w tym procesie odegrał rolę nędznego szpicla-prowokatora były student teologii świętej Gusner, który później okazał się pospolitym zbrodniarzem, bo zamordował swoje niespełna dwuroczne dziecko. — Wyrok ten był dla Mo-

rawskiego wyrokiem śmierci. Zdrowie nadwątlone przez więzienie poznańskie, zostało w więzieniu bytomskiem zniszczone do reszty. Już w czasie odsiadywania tej kary miał kilka ataków sercowych, a po wypuszczeniu z więzienia, na początku r. 1905 zaczął chorować na dobre. Wyszedł z niego złamany na ciele, ale nie na duchu.

Mimo to do ostatniej chwili nie przestawał zajmować się ukochaną swoją „Gazetą“. Już z łoża boleści, które miało zostać łożem śmierci, kreślił dla „Gazety“ swoje proste i szczere artykuliki, prowadził obfitą korespondencyę ze współpracownikami, dla których miewał słowo zachęty, których pobudzał do pracy, w których chciał widzieć następców, co po nim przyjdą i co dalej orać będą zagon ciężkiej, ale urodzajnej roli górnośląskiej.

Pasmo życia jego, pełnego dobroci i idealizmu, pełnego trudu, walk i poświęceń przecięła nielitościwa śmierć 24 czerwca 1906 r. zbyt wcześnie. Stary, zasłużony weteran sprawy proletaryatu polskiego w zaborze pruskim, mąż prawy i czysty odszedł od nas, aby odpocząć na zawsze po trudach, po znoju, po cierniach życia. Wypadło pióro z zastygłej ręki.

Ubył człowiek wielkiej wiary, który w chwilach upadku ducha umiał gorętszych, ale zato mniej wytrwałych towarzyszów w wierze socyalistycznej umacniać, który słabszych podnosił, a wszystkim świecił przykładem wysokiej skromności, brakiem wszelkiej zarozumiałości, który wierzył w przyszłość proletaryatu polskiego i jego sprawy na Śląsku.

Cześć jego szlachetnej pamięci! Niechaj odpoczywa w spokoju. Proletaryat całej Polski zachowa o nim rzewne i serdeczne wspomnienie!

Co to jest partya socyalno-demokratyczna?

Robotnicy, wieśniacy, rzemieślnicy, urzędnicy i cały ogół ludu żyjących z pracy, którzy nazywają siebie socyalistami i wyznają wspólne zasady socyalistyczne, ci wszyscy ludzie razem nazywają się partyą socyalistyczną. Partya wydaje pisma i książki, żywem słowem na wiecach przemawia przez usta swoich agitatorów do ludu pracującego, zawiązuje towarzystwa, gdzie robotnik też się kształci i organizuje, wysyła na wszystkie strony agitatorów, stara się wybrać swoich posłów, obrońców ludu i sprawiedliwości do parlamentu, do gminy i na wszystkie urzędy, gdzie robotnika trzeba i można bronić.

Widzimy, ze partya ma wielkie zadania. Nie związane ze sobą jednostki nigdy w życiu nie mogłyby zdziałać tyle dobrego dla ludu co partya. Bo partya łączy pracę wszystkich ludzi, którzy są jednego przekonania. Partya skupia tysiące prac jednostek, które inaczej nie mogłyby niczego dopiąć. Ona wybiera wszędzie komitety, a co roku, lub dwa lata zwołuje ogólne zjazdy dla porozumienia się i wskazania wspólnej drogi na przyszłość.

Partya socyalistyczna niema nad sobą panów rządzących nią. Cała siła i znaczenie jej polega na równości wszystkich, na łączności

moralnej, na wspólności ideałów. W każdym narodzie walczy partya socyalistyczna o wyzwolenie pracy ludzkiej z więzów wyzysku i ucisku. Wszędzie żąda ona jednego i tego samego: aby uczynić cały naród władcą i właścicielem środków do pracy, aby wszyscy ludzie pracowali w miarę sił, ale tyle tylko ile potrzeba dla społeczeństwa, a nie dla wyzysku. Dlatego socyalizm wyzwala cały naród, a jednocześnie łączy go w bratnią rodzinę z innymi narodami. Socyalista rozumie, że tak, jak kapitał jest międzynarodowy, tak samo i praca musi się we wszystkich narodach złączyć. I dlatego partye socyalistyczne wszystkich krajów łączą się ze sobą na kongresach międzynarodowych i radzą o przyszłości i o tem, jak już dziś pomódz klasie pracującej wszystkich narodów.

Kto należy do partyi socyalistycznej, ten podnosi się sam z upokorzenia, bo socyalizm daje już dziś ludziom braterstwo i równość.

Kto należy do partyi socyalistycznej, ten jest budowniczym świata nowego, który zapewni wszystkim ludziom braterstwo, równość i sprawiedliwość.

Kto należy do partyi socyalistycznej, ten walczy pod jej czerwonym sztandarem przeciwko dzikim instynktom rabunku, zdzierstwa i nienawiści i niesie światu pokój wszechświatowy i braterstwo narodom, bo na sztandarze tym jest wypisane hasło:

Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!

Związki zawodowe.

Czemu robotnicy łączą się w związki zawodowe? Jaki jest ich cel?

Robotnik, aby módz żyć, zmuszony jest sprzedawać przedsiębiorcy jedyny towar jaki posiada, swoją siłę roboczą. Pomiędzy stronami staje umowa najemna: przedsiębiorca żąda od robotnika świadczenia pewnych usług, wykonywania określonej pracy przez określoną z góry ilość godzin dziennie; robotnik w zamian żąda takiej płacy, któraby dała mu możność, względnie całej jego rodzinie, jeżeli tąkową posiada, opędzenia zwykłych swoich potrzeb życiowych. Lecz robotnik, sprzedając swoją siłę roboczą, przestaje być wolnym człowiekiem: siły roboczej człowieka nie można oddzielić od posiadacza jej. To jest jedno następstwo umowy najemnej. Pozatem robotnik przy umowie nie otrzymuje zazwyczaj takiej płacy, jakiej żąda. Cena jego towaru, siły roboczej, jak cena każdego innego towaru, warunkuje się stosunkiem podaży do zapotrzebowania w tej gałęzi pracy wytwórczej, w której robotnik szuka zatrudnienia. Interes przedsiębiorcy wymaga, aby płaca robocza utrzymaną była na możliwie niskim, a czas pracy na możliwie wysokim poziomie; interes zaś najmity — aby płaca była możliwie

wysoka, a czas pracy możliwie krótki. Widzimy więc, że interesa umawiających się stron są zupełnie sprzeczne.

Następnie wobec przedsiębiorcy, pojedyńczy robotnik przy zwykłych warunkach, a tylko takie są i mogą być tutaj miarodajnymi, jest stroną słabszą. Każda próba najmity polepszenia swego bytu na własną rękę kończy się zazwyczaj porażką jego, a często nawet wydaleniem z pracy, jeżeli nie uzna on za stosowne uledz w danej chwili przewadze przedsiębiorcy. Jedyną możliwością polepszenia na pewien czas warunków pracy i podniesienia swojej stopy życiowej, a następnie utrzymania już wywalczonych zdobyczy, jest łączenie się z towarzyszami po fachu ,również upośledzonymi.

Przyłączenie się do związku zawodowego danego fachu staje się dla robotnika tego fachu z wyłuszczonych względów wprost nieodzowną koniecznością życiową. Związek zawodowy stara się ukształtować rynek roboczy, tj. stosunek podaży do zapotrzebowania na siłę roboczą, jak najkorzystniej dla robotników.

Stosownie do tego związki zawodowe walczą o podwyższenie płacy, skrócenie dnia roboczego, usunięcie godzin dodatkowych lub lepsze opłacanie takowych, jeżeli są one nieodzownie potrzebne, zaprowadzenie należytych urządzeń itd.

Oprócz wywalczenia zdobyczy korzystnych dla robotników, związki zawodowe występują przeciwko pogarszaniu istniejących już warunków pracy: przeciwko obniżaniu zarobków, przedłużaniu dnia roboczego. Do wytkniętych celów związki zawodowe zmierzają za pomocą stosowania pewnych środków, jako to: zapomogi na bezrobocie, zapomogi w czasie podróży, na wypadek choroby, aby tym sposobem osiągnąć korzystne ukształtowanie rynku roboczego, zarówno w czasach pokojowych, jak i podczas jawnych i ostrych zatargów z przedsiębiorcami, przechodzących ostatecznie w walkę strejkową.

Po tych dość obszernych wyjaśnieniach, dlaczego robotnicy muszą się łączyć w związki zawodowe, oraz jakie są ich cele, możemy przystąpić do dalszego pytania: jaka musi być ich forma organizacyjna, na jakich zasadach muszą się one z konieczności, uwarunkowanej istotą walki ekonomicznej pomiędzy pracą a kapitałem, opierać? Jakiem zjawiskiem jest stosunek robotnika do przedsiębiorcy? Otóż wyłącznie społecznem, to jest, że robotnik występuje wobec przedsiębiorcy nie jako członek pewnej narodowości lub jako wyznawca pewnej religii, a jedynie jako siła robocza, jako twórca przedmiotów, które przedsiębiorca rzuca następnie na rynek w postaci towarów dla spieniężenia z największym zyskiem. Interes, jakim kapitalista przy zawieraniu umowy najemnej się kieruje, jest tylko zysk, zysk nadewszystko, a czy ten najmita jest Polakiem, Rusinem czy Niemcem, katolikiem lub ewangielikiem, to jest dla niego rzeczą zupełnie obojętną.

Co z tego dla nas wynika? Otóż ta prosta i jasna nauka, że w walce ekonomicznej nie można przeciwstawić robotnika-Polaka, robo-

tnikowi-Niemcowi lub robotnika-katolika, robotnikowi-ewangielikowi, bo jak jeden, tak i drugi jest wtedy tylko robotnikiem, występuje tylko jako robotnik. Robotników łączą wtedy — bez względu na narodowość lub wyznanie, jednakowe, wspólne interesa: poprawy bytu, ochrony ich siły roboczej.

Tych zasad trzymają się w państwie niemieckiem jedynie wolne związki centralne. Inne natomiast, jak związki chrześciańskie lub narodowo-polskie fałszywie sądzą, że robotnicy muszą się skupiać stosownie do religii lub narodowości. Rozbijają one przez to ruch robotniczy i działają ze szkodą dla sprawy robotniczej. Każdy światły robotnik musi się trzymać od nich zdaleka, a garnąć się tem gorliwiej do związków centralnych.

Związki centralne z każdym rokiem rosną w siłę i one tylko zdobywają coraz większe korzyści dla robotników.

Nieco o zabezpieczeniu na słabość i starość.

Czem jest renta na słabość?

Renta na słabość jest pieniężną zapomogą, jaką państwo wypłaca robotnikom i robotnicom, którzy bądź chwilowo, bądź też stale są do pracy niezdolni i zarobkować nie mogą.

Kto podług prawa jest stale niezdolnym do zarobkowania lub do pracy?

Jeżeli, kochany czytelniku, nie jesteś więcej w możności zapracować trzeciej części tego zarobku, co zdrowi ludzie z równem wykształceniem w tym samym zawodzie i w tej samej okolicy zarabiają, wtedy jesteś stale niezdolnym do zarobkowania. Jako stale niezdolny do zarobkowania uważany bywa również ten, który przez chorobę dłużej niż 26 tygodni staje się niezdatnym do pracy.

Kto ma prawo do renty na słabość?

Nie każdy, kto stale jest niezdolnym do zarobkowania, otrzymuje rentę na słabość. Kto rości do niej prawo, musi mieć wlepionych conajmniej 200 znaczków tygodniowych do swej karty kwitowej. Czas choroby, wśród której zabezpieczony był niezdolny do pracy, oraz czas służby wojskowej policza się tak, jak gdyby zabezpieczony za czas ten wlepiał był znaczki tygodniowe, chociaż znaczki wlepione nie zostały. Za każdy tydzień waszej pracy musi pracodawca wlepić jeden znaczek do waszej karty kwitowej. Połowę kosztów za znaczki może on wam odliczyć od zarobku, drugą połowę musi pracodawca sam zapłacić. Jeżeli robotnik dłużej niż jeden tydzień jest tak chorym, że nie może pracować, wtedy nie wolno przez cały czas choroby wlepiać znaczków.

Ponieważ jednak te tygodnie choroby są doliczane jako tygodnie opłacane, to za każdym razem po chorobie robotnik musi się postarać, aby były one poświadczone. Poświadczenie daje zarząd kasy chorych. Jeżeli ktoś nie należy do żadnej kasy chorych, to otrzymuje wtedy poświadczenie od zarządu gminy. Jeżeli ktoś został powołany do służby wojskowej lub na ćwiczenia wojskowe, to zaraz po powrocie musi się postarać, aby czas służby został mu poświadczony jako tygodnie składkowe. Na dowód służby wojskowej wystarczy przełożyć papiery wojskowe.

Jak i gdzie stawia się wniosek o rentę na słabość?

Jeżeli ktoś mniema, że na mocy podanych tutaj warunków może domagać się renty na słabość, ten niechaj złoży swój wniosek o rentę do niższego urzędu administracyjnego, do landrata lub na policyę, bądź na piśmie, bądź ustnie, podając go tam do protokołu. Zarząd instytucyi zabezpieczenia wydaje wtedy swoją decyzyę, zawiadamiając o niej wnioskodawcę. Przeciw decyzyi zarządu instytucyi zabezpieczeń może zabezpieczony założyć apelacyę do sądu rozjemczego, a przeciw wyrokowi sądu rozjemczego rewizyę do urzędu zabezpieczeń Rzeszy (w Berlinie). Apelacyę lub rewizyę trzeba wystosować w przeciągu miesiąca.

Jaką jest wysokość renty na słabość?

Wysokość renty na słabość zależy od klasy i liczby wlepionych znaczków. Jeżeli np. robotnik opłacał pierwszą klasę zarobkową, to jest 14 fen. tygodniowo, to renta wynosi niespełna 10 mk. miesięcznie.

Jaką należytość pracodawca może potrącić z zarobku?

Pracodawca może potrącić należytość co najwyżej za tyle znaczków, ile trzeba było wlepić za dwie ostatnie wypłaty. Jeżeli więc zarobek bywa robotnikowi wypłacany tygodniowo, to pracodawca może potrącić najwyżej za 2 tygodnie, a gdy wypłata jest miesięczna — to tylko za dwa miesiące. Jeżeli pracodawca nie uczynił tego za jakikolwiek czas, to nie wolno mu uskutecznić tego następnie, chociażby nawet robotnik godził się na to. Często się jednak zdarza, szczególniej na wsi, że pracodawca należytości zaraz nie odlicza przy wypłacie, a dopiero, gdy robotnik pracę porzuca i to naraz za cały czas. Nie powinniście na to, kochani czytelnicy, pozwalać, a w razie potrzeby możecie skarżyć o zwrot niesłusznie odciągniętych pieniędzy za składki. Spory takie rozstrzyga niższa władza administracyjna, landrat na wsi a magistrat po miastach.

W jakich wypadkach bywa zwracaną połowa uiszczonych składek?

1) Osoby zabezpieczone, jeżeli wskutek okaleczenia stają się na zawsze niezdatnemi do pracy, a renty na słabość nie pobierają, ponie-

waż wyższą rentę im płaci zabezpieczenie na przypadek kal tw, mogą zażądać zwrotu połowy opłaconych składek. Taki wniosek trzeba stawić w przeciągu dwu lat od dnia nieszczęśliwego wypadku, który spowodował niezdolność do pracy.

2, Niewiasty mogą żądać zwrotu połowy składek, gdy wychodzą za mąż, jeżeli przed zawarciem małżeństwa wlepiły 200 znaczków tygodniowych. Wniosek o zwrot trzeba stawić w przeciągu roku od zawarcia małżeństwa. Z chwilą zwrotu połowy składek ustają jednak nabyte prawa do renty na słabość. Niewiasta, która napewne wie, że od zamążpójścia nie pójdzie w żaden obowiązek, któryby ją zmusił do zabezpieczenia, — niech zażąda zwrotu składek, lepiej jednak zrobi, gdy się dobrowolnie nadal zabezpieczy, co nie wiele kosztuje. Ta za która po zawarciu małżeństwa napewno albo przynajmniej prawdopodobnie, co niestety zdarza się bardzo często, będzie musiała przyjąć obowiązki zmuszające do zabezpieczenia, ta żadną miarą nie powinna żądać zwrotu, bo znaczki już wlepione będą jej bardzo pożyteczne dla rychłego uzyskania renty i to znacznie wyższej wskutek większej liczby znaczków wlepionych.

3. Jeżeli umiera mężczyzna, zanim mu przyznano rentę, to prawo do zwrotu połowy składek ma wdowa albo dzieci ślubne poniżej lat 15, jeżeli zdołał on wlepić conajmniej 200 znaczków tygodniowych.

Jeżeli zaś umiera niewiasta zabezpieczona, to prawo do zwrotu składek mają dzieci, jeżeli już straciły ojca albo jeżeli ojciec nie żył razem z matką i na utrzymanie rodziny nie dawał. Wdowiec po śmierci żony otrzymuje połowę wpłat, jeżeli żona, wskutek jego niezdolności do pracy, była żywicielką rodziny. We wszystkich tych wypadkach wniosek o zwrot składek należy wysłać przynajmniej w przeciągu roku od śmierci zabezpieczonego.

A teraz, kochani przyjaciele, jeszcze niecoś o zabezpieczeniu na starość.

Kto ma prawo do renty na starość i jak można ją uzyskać?

Rentę na starość otrzymuje ten, kto ukończył 70 lat życia i nie pobiera jeszcze renty na słabość i to wtedy tylko, gdy był zabezpieczony przez 1200 tygodni składkowych. Czas czekania jeżeli chodzi o rentę na starość, jest skrócony dla tych, którzy ukończyli 40 rok życia wtedy, gdy nakazano ustawowo (w r. 1891) zabezpieczenie przymusowe. Osobom takim policza się przy obliczeniu 40 tygodni za każdy rok życia ponad 40 lat, za części roku (tygodnie) zaś jeszcze tyle tygodni, ile i będzie, lecz nie więcej niż 40.

Policzanie jednak następuje tylko wtenczas, jeżeli zabezpieczona osoba pracowała w ostatnich 3 latach przed zaprowadzeniem przymusowego zabezpieczenia, chociażby nawet z przerwami.

Kto jednak w pierwszych pięciu latach po zaprowadzeniu przymusowego zabezpieczenia przepracował przynajmniej 200 tygodni, co

markami i poświadczeniami może wykazać, ten nie potrzebuje udowodnić, że podczas owych 3 lat przed zaprowadzeniem zabezpieczenia pracował zawodowo.

Tak samo wliczają na czas przed zaprowadzeniem zabezpieczenia przymusowego poświadczoną chorobę i służbę wojskową. Wniosek o rentę na starość musi być ustnie albo też pisemnie postawiony u landrata lub na policyi.

Tak renta na starość, jak na słabość nie jest żadnym darem z łaski lub zapomogą dla biednych, lecz rentą, której ma prawo domagać się każdy robotnik i robotnica, jeżeli zadość uczyniono wymaganym, a podanym tutaj warunkom. Renta na starość pod żadnym warunkiem nie może być cofnięta.

Z pobojowiska pracy.

Rabunkowa gospodarka kapitalistyczna, goniąca jedynie za zyskiem, sprowadza dla strony ekonomicznie i społecznie słabszej nieobliczalne wprost szkody.

Występuje w niej z jednej strony klasa przedsiębiorców, silna potęga kapitału z opartymi na fakcie tym przywilejami społecznymi, z drugiej zaś — klasa najemników, zmuszona sprzedawać swoją siłę roboczą, by w postaci tak zwanej nadwartości, to jest nieopłaconej części pracy, dostarczonej po odliczeniu myta, zwiększać potęgę swoich klasowych wrogów.

Przedsiębiorcy, dla wyciągnięcia możliwie największych zysków, wszędzie i zawsze starają się obniżyć koszta produkcyi o ile możności najwięcej. To też widzimy, że pomimo znakomitych postępów techniki nowoczesnej, która już teraz daje możność zaopatrzenia zakładów przemysłowych w takie narzędzia pracy, które dla zdrowia i życia zatrudnionych przy nich pracowników są najmniej niebezpieczne, oraz możności stosowania mniej szkodliwych sposobów wytwarzania, fabrykanci ani jednego ani drugiego nie uwzględniają, gdyż naraziłoby to ich na większe wydatki, a tem samem obniżenie zyskowności przedsiębiorstwa.

To też chociaż mamy w Niemczech ustawowo zaprowadzoną ochronę pracy, to jednak życie po tylekroć razy wykazało, że przedsiębiorcy niechętnie się do przepisów odpowiednich rozporządzeń stosują, nie zaprowadzają należytych urządzeń ochronnych, tak że pod tym względem dzieją się wielkie nadużycia, narażające zdrowie i życie robotników na duży szwank.

Stwierdzonem również zostało przez ludzi nauki, którzy posiadają dość bezstronności wyjawiania prawdy i nie są zaprzedani mo-

żnym tego świata, że długa praca, przekraczająca pewną granicę, zbyt wyczerpuje siły robotników, co pociąga za sobą różnego rodzaju złe następstwa: przedwczesną starość, skarłowacenie cielesne i umysłowe jako dalsze skutki, bezpośrednio zaś zwiększa ilość nieszczęśliwych wypadków przy pracy, powodujących chwilową lub stałą niezdolność zarobkowania. Dla przedsiębiorcy ze względu na zyski korzystnem jest jednak, aby robotnicy pracowali, dajmy na to, nie ośm godzin dziennie, a dziesięć, dwanaście, nawet dłużej, bo wtedy większą się staje wytwarzana nadwartość.

Jednem słowem: najniedogodniejsze warunki pracy i najniekorzystniejsze płacy są przewodnią zasadą klasy kapitalistycznej, która nie baczy na to, że na pobojowisku pracy padają tysiące istnień ludzkich! Zysk nadewszystko — dobro ogółu to wymysł socyalistów, mrzonka szkodliwa! —

Który z czytelników kalendarza naszego nie czyta prawie co dnia w pismach robotniczych rubryki: ofiary pracy, rubryki, notującej w suchych, krótkich słowach nieszczęśliwe wypadki.

Tu młodemu robotnikowi, który był jedyną podporą swoich starych rodziców, zmiażdżyła maszyna klatkę piersiową. Tam znowu robotnicy, pracującej ciężko na wyżywienie kilku drobnych dzieci, urwało rękę i potrzaskało kręgosłup. Owdzie znów werczaninowi w kuźnicy rozpalona bryła żelaza zwęgliła nogi. W sąsiedniej kopalni spadający węgiel zasypał żywcem górnika, jedynego żywiciela licznej rodziny.

I tak się dzieje co dzień, bez końca! A są to tak powszednie wypadki z życia robotniczego, że krwawą tę rubrykę czyta się — wyznać to trzeba — prawie obojętnie. Pisma zaś, będące na żołdzie kapitału, wcale lub bardzo rzadko ją podają, bo ci, co są istotnymi sprawcami tych zbrodni przez swą nienasyconą żądzę bogactw, niechętnie patrzą, gdy świat się dowiaduje, że tyle ludzi ginie na pobojowisku pracy.

Trzeba dopiero katastrofy — jak na kopalni w Courrières — o większych rozmiarach, aby straszne echa jej rozbrzmiewały na łamach gazet nierobotniczych. Wtedy łzy matek i wdów nieszczęśliwych, płacz osieroconych dziatek, rozpacz rodzin, pozbawionych żywicieli, wzruszają serce najbardziej kamienne, nieczułe na krzywdę ludzką.

Co roku giną tysiące pilnych pracowników, ponoszących natychmiastową śmierć. Dziesiątki tysięcy stają się zupełnymi lub częściowymi kalekami, a ci, co pozostali przy zdrowych i całych członkach i życiu, nadal są wyzyskiwani i uciskani, co godzina narażeni na taki sam los.

8 752 zabitych i 128 981 ciężko rannych oto liczba ofiar w przemyśle i rolnictwie, zabitych i okaleczonych w jednym roku (1904) czyli razem 137 673 nieszczęśliwych wypadków w jednym roku w Niemczech. Taki ogrom straszliwej doli robotniczej wykazuje urzę-

dowy biuletyn przedłożony parlamentowi. W roku 1903 było 8 370 zabitych a 121 005 ciężko rannych, czyli 382 zabitych i 7 980 ciężko rannych było więcej niż w roku poprzednim. To jest, że liczba wypadków z każdym rokiem ogromnie się wzmaga. A urzędowy biuletyn zawiera tylko te wypadki, których ofiarom musiano przyznać rentę. Zaś tych, których po 91 dniu obserwacyi uznano za zdrowych i z pretensyami o rentę oddalono, była jeszcze większa liczba, a mianowicie wszystkich zabitych i okaleczonych, których meldowano, którym rentę przyznano lub renty odmówiono, było ogółem 583 965, czyli blisko 600 tysięcy robotników i robotnic, którzy w usłudze kapitału zostali w jednym roku zabici lub dożywotnemi kalekami.

W wojnie pomiędzy Niemcami a Francyą w roku 1870/71, było zabitych i rannych po stronie niemieckiej 137 866 żołnierzy, mianowicie 49 378 zabitych, 88 488 rannych. Z tego widzimy, że w codziennej walce o byt, jeszcze raz tyle ludzi podlega strasznym wypadkom niż w najbardziej morderczych wojnach.

Mimowoli nasuwa się pytanie, gdzie tkwi przyczyna tej wielkiej liczby nieszczęśliwych wypadków? Otóż w złych warunkach pracy i płacy.

Czem dłuższy bowiem dzień roboczy — tem większe zmęczenie robotnika, tem większe niebezpieczeństwo.

Czem więcej do roboty naganiają, czem więcej roboty żądają — tem większy wysiłek robotnika, tem większe niebezpieczeństwo.

Czem mniejsze zarobki — tem gorsze wyżywienie, tem mniejsza odporność ciała robotniczego — tem większe niebezpieczeństwo.

Czem większy ucisk, czem większe prześladowanie organizacyi robotniczej — tem mniejsze porozumienie się pomiędzy robotnikami, tem większe niebezpieczeństwo.

Czem więcej oszczędzają na środkach ochronnych w zakładach przemysłowych, czem mniej dopuszczają mężów zaufania samych robotników do kontrolowania bezpieczeństwa — tem większe niebezpieczeństwo.

Jednem słowem:

1) przedsiębiorcy oszczędzają pieniądze, potrzebne na urządzenie środków zabezpieczających,

2) napędzają robotników niemiłosiernie do zbyt długiej pracy,

3) dotychczasowa inspekcya (dozór) przemysłowa jest niewystarczająca,

nic też dziwnego, że wskutek takiego postępowania, obliczonego jedynie dla zwiększenia zysków, liczba nieszczęśliwych wypadków jest tak przerażająco wysoka i w dodatku stale rośnie.

Co robotnicy czynić muszą, aby liczba nieszczęśliwych ofiar pracy się zmiejszyła?

1) Walczyć o 8-godzinny dzień pracy i nie pracować nigdy więcej, jak jedną szychtę na dobę.

2) Skarżyć za każde nadużycia przedsiębiorców i donosić o wszelkich nieporządkach inspektorom fabrycznym, oraz podawać dokładne i wiarogodne ich opisy do pism robotniczych.

3) Najważniejszym jednak jest, aby robotnicy nie chodzili luzem, lecz zawsze razem, solidarnie, złączeni w silną organizacyę robotniczą, bo tylko przez nią można prowadzić skuteczną walkę: o 8-godzinny dzień roboczy, o podwyższenie zarobków, o usunięcie nadużyć, przestrzeganie przepisów, dotyczących ochrony pracy, wogóle o poprawę stosunków zarobkowych i roboczych.

4) Przez silną organizacyę należy domagać się kontroli zakładów przemysłowych przez mężów zaufania, wybranych przez samych robotników, a od przedsiębiorców niezależnych. Mężowie zaufania, mający poza sobą poparcie silnej organizacyi, mogą dopiero z korzyścią i istotnym pożytkiem działać dla ogółu robotniczego.

Nauka z tego wszystkiego jest krótka:

Robotnicy muszą wzmacniać związki zawodowe!

Podatki pośrednie.

Jednym z najniesprawiedliwszych ciężarów, nałożonych na robotnika, jest podatek pośredni. Można go nazwać podatkiem szatańskim lub złym duchem, bo prześladuje on i dręczy biednych ludzi, którzy już tak czy tak nie wiedzą, skąd kozy gnać. Bogaczów omija, jak gdyby był z nimi w zmowie przeciwko robotnikowi. Od zapłacenia podatku pośredniego nikt się uchylić nie potrafi, choćby był nie wiem jak przemądrzały. Żaden egzekutor nie chodzi po domach i nie ściąga go z ludzi, a jednak każdy go płaci i to zupełnie dobrowolnie — przynajmniej pozornie; każdy pcha go częstokroć zupełnie nieświadomie w paszczę temu, który mu go jakąś niewidzialną łapą wydziera. Jeżeli kupisz u kupca funt soli za 4 fenigi, to prócz tego dajesz mu 6 fen. podatku pośredniego. Płacisz ten podatek niby dobrowolnie a jednak z musu, bo wiesz, że inaczej nie odebrałbyś od kupca soli. Czy taki chytry podatek, na którym niejeden się nawet nie pomiarkuje, nie jest szatańskim? Zaiste! Ale nie dość tego — jest on przedewszystkiem jeszcze niesprawiedliwym i krzywdzi biednego robotnika na korzyść bogacza. Robotnik płaci daleko więcej podatku pośredniego, aniżeli kapitalista! Weźmy przykład! Robotnik, mający rocznego dochodu tysiąc marek, spożywa ze swoją rodziną przez rok 50 funtów soli, płacąc przy tem 3 marki podatku pośredniego. Kapitalista, spożywający ze swoją rodziną 50 funtów soli na rok, płaci też tylko 3 marki podatku pośredniego, choćby on miał sto razy tyle dochodu, co robotnik. Według spra-

wiedliwości powinien kapitalista płacić sto razy tyle co robotnik, a więc 300 marek. Tak się jednak nie dzieje na świecie, bo światem rządzą obecnie panowie, a nie lud. Dla tego jest ten świat, a raczej obecna kapitalistyczna gospodarka na nim — niesprawiedliwą, bo zwala na robotnika wszystkie ciężary, a kapitalistę uwalnia od nich. Prócz soli nałożony jest podatek pośredni na dużo innych przedmiotów, niezbędnych do życia codziennego.

Podatek pośredni wynosi na 1 markę rzeczywistej wartości:

śledzie solone	10	fen.
kawa	47	„
herbata	60	„
kakao i czekolada	30	„
ryż	23	„
nafta (petrolej)	77	„

Dalej płaci się podatku pośredniego:

za 1 funt cukru	10	„
za 1 litr alkoholu	28	„

Powyższe przedmioty są — z wyjątkiem alkoholu — niezbędne do życia. Bez nich nikt obejść się nie zdoła. Za najmniejszą drobnostkę, którą codziennie spożywasz, płacisz państwu podatek. A podatek ten wzrasta coraz olbrzymiej. Niegdyś tyle podatku na towarach nie ciążyło, co obecnie, stąd wszystko było tańsze. Państwo niemieckie ma przeszło 800 milionów marek rocznego dochodu z ceł i podatków pośrednich, które lud pracujacy kasie państwowej dać musi.

Ale gdyby to tylko na powyżej wymienionych podatkach się skończyło, byłoby z tem jeszcze pół biedy. Najważniejsze z podatków pośrednich są tak zwane cła spożywcze. Różnią się one od pierwszej kategoryi podatków o tyle, że są o kilka razy większe i że ich nie pobiera państwo, tylko pewne kasty uprzywilejowane t. j. junkrzy czyli szlachta. Nie dawno uchwalił parlament wyższe cła na zagraniczne zboże, bydło, świnie i t. d. Cło to jest tak wysokie, że uniemożliwia zupełnie dowóz zagranicznych produktów.

Ponieważ żaden człowiek bez chleba ani mięsa obyć się nie może, więc musi kupować chleb i mięso tam, gdzie je dostać może t. j. w kraju. Miejscowi agraryusze (wielcy rolnicy) widząc, że państwo usunęło im niebezpieczną konkurencyę zagraniczną, śrubują swoje ceny za zboże i bydło w górę, a ty robotniku płać. Panowie kapitaliści i agraryusze dawno zrozumieli, że w ten sztuczny sposób potrafią napełnić sobie kieszenie tanim kosztem, a raczej kosztem potu ludu pracującego i dlatego opanowali parlament i sejm, w których się takie prawa przeciwko biednemu ludowi kuje. Można powiedzieć, że kapitaliści, zasiadający w parlamentach, napychają sobie swoje własne kieszenie, zamiast stanowić sprawiedliwe dla wszystkich prawa. W codziennem życiu daje się człowiekowi, któryby się od-

ważył wypróżnić czyjąś sakiewkę, bardzo niehonorową nazwę, ponadto pakuje się go do kryminału. Zupełnie co innego jest w wielkiej polityce, gdzie się nie rozchodzi o drobnostki, tylko o miliony. Tym wielkim panom włos z głowy nie spadnie za to, że rokrocznie wyciągają z kieszeni biednego ludu krocie milionów marek; oni czynią to bowiem ostrożnie, rozumnie, za pomocą prawa itd. U nas nikt nie potępi ich, ani ksiądz, ani szlachcic, ani mieszczanin. Wygodnie im wszystkim z tem, bo jeden jak drugi ciągnie z tego swoje zyski. Tylko robotnik sam jeden na tem cierpi. Następująca tabliczka pokazuje, jakie ciężary ponosi lud pracujący za same tylko zboże i rośliny polne:

	Miliony podwójnych centnarów				
	Produkcya w Niemczech	Dowóz z zagranicy	Razem	**Cło** z podwójnego cent. mk.	miliony marek
Pszenica	43	10	53	6,50	345
Żyto	85	8	93	6,—	558
Jęczmień	30	8	38	4,—	152
Owies	70	3	73	6,—	438
Kukurydza . . .	—	15	15	4,—	60

Razem wszystkie pięć głównych rodzai zboża mil. marek 1553
Dochodzi jeszcze kilka rodzajów roślin strączkowych i olejnych, słodu i mąki . . . . „ „ 50

Cło wynosi w jednym roku razem milionów marek 1603

Takie olbrzymie sumy wydaje ludność Niemiec niepotrzebnie na cła za sam tylko chleb. A ile milionów wynoszą cła za mięso, jaja i masło? Któż zdoła to obliczyć? W każdym razie wynoszą one conajmniej również tyle, co wyliczone powyżej cła na zboże. Niezmierne ciężary ponosi lud pracujący; żywot robotnika jest jednem nieskończonem pasmem cierpień, znojów i trudów od najwcześniejszej młodości. Robotnik znajduje się w takiem pognębieniu, że zdaje się, jakoby niemożliwem mu było wydźwignąć się ze swego nędznego położenia. A tu panowie jeszcze nie są zadowoleni ze swoimi zyskami, tylko coraz to nowe podatki uchwalają. W roku 1906 nałożono znów podatek na papierosy i bilety kolejowe; podatek od piwa podwyższono. Obecnie nie ma już prawie ani jednego przedmiotu w Niemczech, któryby nie był obłożony podatkiem. I wyliczono, że robotnik oddaje dziesiątą część swego zarobku na podatki pośrednie. Mając tysiąc marek rocznego dochodu robotnik kładzie z tego 100 mk. innym ludziom do kieszeni: 15 marek dostaje się rządowi, a 85 marek junkrowi-kapitaliście. Robotnik odejmuje swój ciężko zapracowany grosz od ust własnemu dziecku i daje go tym, którzy już mają go aż nadto. Nie

chciałoby się wprost wierzyć podobnej potworności, a jednak tak jest. Nie dziw więc, że ludzie, którym grosz sam z nieba kapie, żyją nietylko w przepychu i próżniactwie, ale grosz ten jeszcze trwonią po różnych zagranicznych jaskiniach gry, jak w Monte Carlo, Spaa i t. d.

Nie dziw, że ludzie ci zabawiają się przy szampanie w najpyszniejszych salonach, przy odgłosie muzyki i w towarzystwie strojnych dyamentami niewiast. Tacy ludzie unikają robotnika, jak tylko mogą, bo się nim brzydzą. Taką jest sprawiedliwość kapitalistyczna dzisiejszego świata: skrępować człowieka kajdanami niewoli, ograbić go a potem jeszcze nań pluć.

Czy długo jeszcze robotnicy polscy pozwolą siebie poniewierać? Czy nie czas powiedzieć sobie i swoim wyzyskiwaczom: dość tego, zawrócić trzeba z tej drogi, która jest zbryzgana krwią i potem milionów biednego ludu?! O zaiste, czas zrzucić z siebie niegodne jarzmo i stanąć do walki w imię świętych praw ludzkości. Precz z wszelkimi podatkami pośrednimi — woła Polska Partya Socyalistyczna. Nie chcemy być wyzyskiwani w dwójnasób przy pracy i przez cła pośrednie! Wygnajmy z parlamentu tych ludzi, którzy na nas te cła uchwalają! Wybierajmy sobie swoich robotniczych przedstawicieli do parlamentu; nie oddawajmy swego głosu na kandydatów Koła polskiego, bo ono popiera jedynie interesy szlachty! Organizujmy się w szeregach Polskiej Partyi Socyalistycznej, bo ona tylko walczy o wolność, równość, braterstwo i sprawiedliwość!

Wstań, o dziecię...

I.

Wstań, o dziecię! Idź na pole,
Gdzie pot ludu wsiąka w rolę,
Gdzie pod jasnem naszem niebem
Kłosy brzęczą żytnim chlebem,
Jako struny szklane...
Idź i słuchaj, a w tym szumie
Może serce twe zrozumie,
Jakie to nam rosy świecą,
Jak masz uczcić dolę kmiecą,
I zgrzebną sukmanę!

II.

Ucz się drogie dziecię moje,
Nosić wcześnie twarde zbroje,
Jak dawni rycerze!
Nie z żelaza, nie ze stali,
Te, co ludzie wykowali
Hełmy i pancerze,
Ale jasną, ale dzielną,
Zbroję ducha nieśmiertelną,
Co się strzał nie boi,
Ale taką tarczę złotą,
Co się zowie wolą, cnotą,
A za oręż stoi.

III.

Kiedy widzisz skrę, co pryska
Z nakowadła i ogniska,
Gdy dłoń widzisz z kielnią, z młotem,
Jak nad głową śmiga hardo,

Gdy na twarzy zlanej potem,
Odgadujesz dolę twardą,
Uchyl czoła, synu miły,
Przed tym, co się krwawo znoi:
Lud i praca — to są siły,
A świat cały niemi stoi!

Szanuj, drogie dziecię moje,
W małem ziarnku — przyszłe plony,
W małej kropli — przyszłe zdroje,
W szelągu — miliony.
W każdej myśli — zaród czynu,
Życie — w chwilce co ucieka,
A sam w sobie — szanuj, synu,
Przyszłego człowieka!

Marya Konopnicka.

N. EDELSTADT.

Kto winien?

Wązka izdebka. Na małym drewnianym stołeczku pali się ciemnym płomieniem blaszana lampka. Obok ściany stoi łóżko, na którem leży młoda kobieta. Blada jej twarz, zapadłe oczy świadczą o wielkich cierpieniach fizycznych. Na brudnej podłodze leży dwoje dzieci: jeden chłopczyk mógł liczyć lat sześć, drugi — cztery; obaj w podartej odzieży łażą z kąta w kąt, włócząc się za kotkiem, którego złapali na podwórzu. Łapią go za głowę i duszą aż izdebka napełnia się żałosnym krzykiem biednej ofiary.

Od czasu do czasu chora podnosi się na łóżku i spogląda na zegar ścienny, wiszący naprzeciw niej, cały pokryty pajęczyną. Wyczekuje męża, który bardzo rano wyszedł, by poszukać jakiegoś zarobku. Godzina wskazuje dziesiątą. Małe dzieci, zmęczone uwijaniem się za kotkiem, zasnęły. Wreszcie koło 11 wrócił do domu. Był to robotnik lat około 30. Twarz jego nosiła na sobie znamię tłumionej rozpaczy, okrytej maską obojętności. Cisnął starą czapkę dziurawą w kąt, spojrzał chłodno na żonę i siadł koło małego stolika. Nie przybliżył się do żony, jakgdyby był zupełnie obojętny na wszelkie troski i zmartwienia. Chora kobieta z oczyma pełnemi łez spoglądała na niego ze swego łoża, nie mogąc przemówić słowa. Czuła, że on przygnębiony burzami, nędzą życia. Milczała. Przeszło

kilka chwil ciężkich. „Robercie! Robercie! Robercie!“ szeptała drżącym głosem biedna kobieta. Nieszczęśliwy człowiek ukrył twarz w obie ręce i nie ruszał się z miejsca.

„Robercie! chodź tutaj! patrz, jakam chora, czuję się niedobrze!“ Robert siedział jakby nieczuły na drżący głos chorej żony. Minęło jeszcze kilka chwil, wreszcie Robert ocknął się, podniósł głowę. Twarz jego była mokra od łez. Podszedł do chorej, przyłożył usta do ust jej i dziki płacz wyrwał się z obydwóch złamanych serc...

„Nie! nie! nie mogę znieść tego dłużej, wykrzyknął, wyrywając się z jej objęć, życie nasze jest gorsze, niż śmierć! Ta ciemna izba, te wygłodniałe biedne dzieci! I ty, któraś niedawno była uosobieniem zdrowia, młodości, wdzięków, ty — dziś blada, nędzna, schorzała — obraz gorzkich cierpień i niedoli! Jestem twoim zabójcą! Pocóż ja niewolnik, bez domu, bez nazwiska oderwałem Cię od twego domu, od twoich przyjaciół i rodziców, oderwałem Cię na życie nieskończonych cierpień, poniżenia i żebractwa? Miłość? Tak, kochałem Cię, kocham, może tak, jak bogaci kochać nie umieją. Kochałem Cię! Ależ jakie prawo ma niewolnik kochać? Niewolnik powinien kochać tylko swoje kajdany, swego pana. On powinien całować bicz rąk niewolniczych, ale nie usta kochanki! Jam Cię unieszczęśliwił, i teraz, teraz masz sprowadzić na świat jeszcze jedną nieszczęśliwą istotę! Cóż z niej będzie? Co będzie z nami? Z naszych niewinnych dzieci?... Nie! nie mogę tego dalej znieść! O! jak nieszczęśliwym, okropnie nieszczęśliwym jestem! Mózg mi pali, piersi me rozrywają się w kawałki. Muszę uciec!... uciec daleko od świata!“

Złapał swą czapkę i jak obłąkany wyleciał z pokoju.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Z przymkniętemi na wpół oczyma, biała jak marmur, leżała chora na swym łóżku. Od czasu do czasu wydzierały się głębokie jęki z jej piersi. Wreszcie, z wielką trudnością wstała z łóżka i, trzymając się rękoma ścian, doszła do śpiących chłopców. Nachyliła się do starszego aniołka i, całując go, przebudziła. Dziecko roztwarło miłe oczka. „Albert! ubierz się prędko, biegnij do cioci! powiedz, aby natychmiast przyszła.“ Aniołek zaspany spoglądał na bladą matkę, nie mógł jej odrazu poznać. Tak cierpienia zmieniły ją w owej krytycznej chwili. Podniósł swoje rączki w górę i objął biedną matkę. „Mamo, co tobie?“ zapytał tuląc się do jej łona. „Idź, Albercie, prędko i przywołaj ciotkę! Jestem bardzo chora.“ Chłopczyk włożył szybko na siebie nędzną kurtkę i poleciał po ciotkę.

Druga po północy. Mały stoliczek przysunięty bliżej do łóżka; koło chorej siedzi ciotka, młoda kobieta, która niedawno odbyła praktykę na akuszerkę. Siedzi i wyczekuje pojawienia się na świat nowej, nieszczęśliwej istoty. Dwoje dzieci małych nie śpi, stoją one koło ciotki i trzymają się jej sukni. Wyczekują niecierpliwie siostrzyczki, która im przyobiecała ciotka na noc dzisiejszą. Dziecinne

oczka ich, pełne ciekawości, utkwione są pytająco w ciotkę. Krytyczny moment staje się coraz bliższym. Słychać jęki głębokie, przechodzące w rozpaczliwy krzyk. Ciotka odprowadziła dzieci w kąt. Trzymają się one mocno za rączki i drżą, słysząc krzyki swej biednej matki. Upłynęło kilka chwil... Dało się słyszeć kwilenie niemowlęcia. Nowo narodzony proletaryusz wstąpił na świat nasz, wstąpił z krzykiem, który może i nie umilknie do ciemnej jego mogiły. Małe dzieci przybiegły szybko do łóżka, poznały bowiem głos swej nowonarodzonej siostrzyczki. W tem dało się słyszeć stukanie do drzwi. Raptem wpadł do izdebki mężczyzna; z pod jego brwi błyszczały oczy pełne dzikiego obłąkania. Włosy miał rozwiane, odzież podartą, palce zaciśnięte w pięści, jak gdyby chciał kogoś zgładzić, zamordować.

Był to Robert. Położnica zakryła twarz swemi drżącemi rękoma i gorzko płakała. Dwoje dziatek przytuliło się do ciotki, a ta sama stała blada i zmieszana. Tylko nowonarodzone dziecko patrzało obojętnie swemi jasnemi oczkami na ten ciemny świat, do którego przybyło, jakgdyby gość nieproszony. Robert stał w środku izdebki i dzikim wzrokiem spoglądał na to, co się działo w około. Zdawało się, że chciał sobie coś przypomnieć. W tej chwili dał się słyszeć głos nowonarodzonej. Krzyk ten wywarł na nim straszne wrażenie. Dziki obłęd opanował go; podniósł pięści, zgrzytnął zębami, a twarz przybrała nieopisany wyraz.

„Nie, on nie powinien żyć! wykrzyknął, jemu niewolno żyć! Znowu niewolnik, znowu dziad, znowu głód, poniżenie, łzy, przekleństwa, wstyd! Nie, dajcie mi go zabić, dajcie mi go udusić własnemi rękoma!“ Rzucił się do łóżka i jego drżące ręce szukały niewinnej dzieciny. Nastąpiła okropna walka; chora kobieta zapomniała o swojej słabości. Jak rozjuszona niedźwiedzica broniła swego dziecięcia. Obłąkaniec z coraz większą dzikością atakował nieszczęsną matkę. Błędny ogień tryskał z jego oczów. Śmiertelnie przestraszona ciotka uciekła z płaczącemi dziećmi i zaczęła wołać o pomoc. Noc była zimna i burzliwa. Wszystko ginęło w mrokach ciemności.

„Pomocy! pomocy!“ krzyczała przestraszona, ale słowa, uniesione wiatrem, ginęły w powietrzu. Po chwili powróciła z kilkoma ludźmi. Było już zapóźno. Mała blaszana lampka rzucała ponure światło na przerażający obraz.

Na podłodze leżała kobieta, włosy w nieładzie, koszula poszarpana, jakgdyby po zaciętej walce. Twarz jej pokryta martwą bladością, nosiła ślady przebytych cierpień a równocześnie strasznej zemsty... Na jej piersiach leżało nowonarodzone dziecko, chłodne i martwe. Obłąkany zabójca stał ze spuszczoną głową, spoglądając na swoje ofiary. Djabelski śmiech igrał na jego wykrzywionej twarzy.

„Teraz jesteście szczęśliwi! Uwolniłem was, uratowałem!“ krzyczał ochrypłym głosem i śmiał się dzikim śmiechem obłąkańca.

Historya o nadwartości.

Opowiadanie.

Napisał Otto Hartleben. — Z niemieckiego.

Żył niegdyś bogaty człowiek. Odziedziczył on po swoim ojcu dużo białych srebrników, dużo tysięcy marek. A był to człowiek mądry: dumał on nad tem, jakby się urządzić i co zrobić, żeby ich wciąż więcej i więcej było.

I poszedł, i kupił 20 funtów bawełny za 20 marek.

Potem udał się na targ, gdzie biedni stoją, i zwróciwszy się do jednego z nich, spytał:

„Chcesz za 3 marki pracować dla mnie? Ubogi ucieszył się: czuł wielki głód. I myślał cicho:

„Trzy marki to pieniądz, co się na towar zamieni, który w przeciągu sześciu godzin wykonany być może!“

I poszedł z bogaczem. Ten kupił mu wrzecion za 2 mk.; biedak do pracy się zabrał.

Na wieczór wrócił bogaty ponownie. 10 funtów bawełny w 10 funtów przędzy się zamieniły.

Kombinował on: 10 funtów bawełny kosztuje 10 mk., wrzeciona 2 mk., robota człowieka 3, razem 15 mk.

I porwał się z krzykiem na biedaka:

„Ty parobku leniwy! 15 mk! To przecież cena przędzy na targu! To przecież jej istotna wartość! A teraz — cóż ja mam z tego?“

Ubogi milczał, głupi był.

„Jak długo pracowałeś?“

„Sześć godzin.“

„Więc tak! Dlaczego nie dłużej? Tu leży jeszcze bawełna.“

„Trzy marki to przecież wartość tylko sześciu godzin pracy“ — rzecze biedny.

I wybuchnął bogaty śmiechem szyderczym.

„A więc idź i pracuj tam, gdzie się na to godzą. Precz! wynoś mi się, głupcze!“

Biedny zląkł się. Miał przecież żonę i dzieci w domu i tak głupi był jeszcze.

I prosił uniżenie, aż się pan użalił i zostawił go. Następnego dnia dostał biedny znów 20 funtów bawełny. Kiedy bogacz znów wieczorem wstąpił, znalazł 20 funtów przędzy.

I uśmiechał się radośnie przy liczeniu: 20 marek za bawełnę, 2 mk. za wrzeciona, 3 dla robotnika, razem 25 mk. — 30 mk. to cena przędzy na rynku i za tyle można ją sprzedać.

I poklepał biednego po ramionach i rzekł:

„Widzisz, tak to dobrze. Tyś pracował dwanaście godzin, a ja zarobiłem 5 mk. Tak dalej postępować będziemy“.

Jak agitować?

Kto należy do partyi socyalistycznej?

Każda osoba, która:

1. uznaje program partyi,
2. dba o rozszerzanie zasad partyi,
3. wspiera wedle możności partyę materyalnie lub duchowo,
4. jest zorganizowana politycznie i zawodowo (należy do Towarzystwa politycznego i fachowego).

Kto nie może należeć do partyi socyalistycznej?

a) kto popełnił jakiś czyn niehonorowy,

b) kto jest członkiem innej partyi niż partya socyalistyczna.

Jak trzeba wypełniać zobowiązania wobec partyi?

Ażeby program partyi uznawać, — trzeba go przedewszystkiem znać. Dlatego też każda osoba należąca do partyi socyalistycznej powinna program partyi posiadać i zaznajomić się dokładnie z podanymi w nim celami i zobowiązaniami partyjnemi. Aby to osiągnąć przynajmniej w najelementarniejszym stopniu, poleca się przeczytanie następujących dziełek, które można nabyć w administracyi „Gazety Robotniczej“ w Katowicach:

Pogadanka o socyalizmie, napisał Ignacy Daszyński (10 fen.); Ośmiogodzinny dzień roboczy (10 fen.); Czy socyalista może być katolikiem? (5 fen.); Międzynarodowe braterstwo proletaryatu (10 fen); Zasady socyalizmu Kautsky'ego (1 mk.); Święta Inkwizycya (40 fen.); Kobieta a socyalizm Bebla (nowe wydanie około 2 mk.).

Każdy czytający powinien przeczytać te dziełka z napięciem całej uwagi. Najlepiej jest czytać pomału, bez pośpiechu i nad każdem zdaniem się zastanowić. Ludzie, czytający pobieżnie, których oczy fruwają tylko po stronnicach, nie zastanawiający się przy czytaniu, ludzie tacy wielkiej korzyści nie odnoszą. Pobieżny sposób czytania wyrabia ludzi płytkich. Dlatego zasada: Nie połykaj wszystkiego naraz, czytaj pomału a rozważaj!

Jak można pracować w kierunku rozszerzania zasad i żądań zawartych w programie socyalistycznym?

a) przez ustną agitacyę i gorliwe rozszerzanie wydawnictw partyjnych,

b) przez udział w stowarzyszeniach i zgromadzeniach,

c) przez popieranie organizacyi politycznych i zawodowych, zwoływanie zgromadzeń i zakładanie stowarzyszeń.

Najpierwszą agitacyjną działalnością każdego członka partyi powinno być ustne rozszerzanie zasad partyjnych, agitacya na korzyść

partyi. Taką agitacyę można wykonywać wszędzie: w warsztacie, w fabryce, przy pracy, w podróży, na wycieczkach, w każdej drodze, nawet w drodze do kościoła! Wszędzie, gdzie się tylko można spotkać z ludźmi, jest taka agitacya możliwą i wskazaną. Ale, ażeby ją wykonywać umiejętnie, trzeba uważać na następujące rzeczy:

Nigdy nie należy wykrzykiwać: Jestem czerwonym, jestem socyalistą! gdyż takie natarczywe chwalenie się należeniem do partyi przedewszystkiem nie jest wcale środkiem agitacyjnym, a po drugie, zniechęca wielu ludzi, którzyby skądinąd chętnie porozmawiali o sprawach politycznych i społecznych. Przedewszystkiem jednak nie trzeba natrętnie mięszać się do rozmowy innych w niewłaściwej chwili, ani też wyrywać się jak Filip z Konopi z kwestyami politycznemi lub naukowo-socyalnemi, albo których się samemu nie jest zupełnie pewnym; przy zaczynaniu rozmowy trzeba się trzymać zawsze spraw bieżących, które interesują blisko słuchaczy i przedstawiać je ze stanowiska socyalistycznego. Nie powinno się mówić słowami książek przeczytanych, bo to robi wrażenie wyuczonej lekcyi, tylko używać zwykłego sobie sposobu mówienia; nie używać wyrażeń, których się samemu dobrze nie rozumie, ani wyrazów obcych, które mogą być niezrozumiałe dla słuchaczy. Należy też pozwolić przemówić i innym, nie zaś ciągle samemu wykładać; w dyskusyi (w rozmowie) odpowiadać trzeba na wszelkie zarzuty poważnie i rzeczowo, starając się nikogo osobiście nie urazić. Pamiętać trzeba o tem, że szkoda czasu tracić z takimi ludźmi, co każdego dnia mają inne przekonania, gdyż są to albo ludzie chwiejni i bez charaktaru, albo szalbierze polityczni.

Należy starać się o to wszelkiemi siłami, aby każdy członek partyi czytywał stale pismo partyjne „Gazetę Robotniczą“.

Zachęcanie do licznego uczęszczania na zgromadzenia i do zapisywania się do stowarzyszeń, należy do obowiązków każdego członka partyi, przedewszystkiem jednak należy samemu dawać dobry przykład w tym kierunku.

Jeżeli któryś z członków partyi znajdzie się w okolicy, gdzie już dawno, albo w ogóle nigdy jeszcze zgromadzenia socyalistycznego nie było, to powinien się znieść z organizacyą partyjną, napisać do Zarządu P. P. S. w Katowicach (adres: patrz. str. 45), aby w tej okolicy zgromadzenie urządzić.

Jeśli w danej okolicy niema żadnej organizacyi robotniczej, a są po temu warunki pomyślne, to należy się starać o założenie tamże stowarzyszenia socyalistycznego.

Wspomagać partyę można dwojako: duchowo i materyalnie.

1. Duchowo, jeżeli się myśli o tem, aby partyi zyskiwać jaknajwięcej nowych zwolenników i jeśli się przezwycięża trudności agitacyi i pracy dla partyi. Ażeby zdobyć jaknajwiększy wpływ

dla prasy partyjnej, należy dawać znać do „Gazety Robotniczej“ o najrozmaitszych nadużyciach i złych warunkach, panujących w danej fabryce czy warsztacie, a następnie starać się przedewszystkiem o rozpowszechnianie numerów pisma, w których to było ogłoszone, między tymi, których ta kwestya najbliżej obchodzi. Trzeba przytem jednak bardzo pilnie uważać na to, aby do pism podawać tylko fakta ściśle prawdziwe i takie, których możnaby dowieść, a nie czepiać się osobistości dla dogodzenia swoim własnym niechęciom do kogoś, lecz podawać rzeczy ogólniejsze i dające się szerzej odczuwać, jako zło.

2. Materyalnie wspiera się partyę, płacąc samemu regularnie podatek partyjny i dbając o to, aby inni członkowie partyi również regularnie swoje zobowiązania wobec partyi spełniali. W tym celu należy się również o ile możności przyczyniać do ponoszenia ogólnych kosztów agitacyi i organizacyi partyjnej i wyzyskiwać wszelkie okoliczności, przy których dałyby się zebrać pieniądze na fundusz prasowy, agitacyjny lub dla prześladowanych. Ale przytem nie należy wpadać w przesadę, aby nie zamienić zbierania składek w żebraninę ciągłą i natrętną, która jednostce i partyi ujmę przynosi.

Kto staje się winnym czynu niehonorowego i wskutek tego nie może należeć do partyi?

Kto okrada lub oszukuje robotnicze organizacye, kto zdradza partyę lub jedną z jej organizacyj przez szpiclowanie na korzyść policyi lub wrogich partyj, kto narusza solidarność ze swymi towarzyszami w walce o zdobycie lepszego bytu — ten jest człowiekiem niehonorowym, a więc niegodnym nazwy socyalisty. Również do tej kategoryi ludzi zaliczają się zwykli zbrodniarze, a także szalbierze polityczni, gotowi każdej chwili sprzedać swe przekonania i ciągnąć jakąkolwiek korzyść z swej politycznej nieuczciwości.

Równą miarą . . .

Dworskiego raz poetę pewien krytyk schłostał:
Wtem cały rój dworaków na krytyka powstał,
Za to, że — króla obraził!

* * *

Nie gań księży! Są bowiem jak te wierszoklety:
Gdy im grzechy wyrzucasz, umniejszasz zalety,
Krzyczą, żeś — Boga obraził.

Z aforyzmów J. Petri.

Zakładajmy Towarzystwa.

Na innem miejscu kalendarza wyjaśniliśmy, czem jest partya socyalno-demokratyczna. Wskazaliśmy tam również, że jednostki nie związane ze sobą nigdy w życiu nie mogą zdziałać tyle dobrego dla ludu, co partya. Dlatego też koniecznem jest, aby każdy robotnik polski, który uznaje program socyalistyczny i dla którego nie jest obojętnym postęp sprawy robotniczej, należał do miejscowej organizacyi Polskiej Partyi Socyalistycznej. Tam zaś, gdzie organizacyi takiej jeszcze niema, należy to corychlej uskutecznić przez założenie „Polskiego Towarzystwa socyalno-demokratycznego". — Pamiętajmy zawsze, że gromada to wielki człowiek. Czego nie może dokonać pojedyńczy człowiek, to z łatwością zrobi gromada ludzka. Nie każdy jednak z Was, kochani czytelnicy, będzie wiedział, jak do założenia towarzystwa przystąpić, czego pod tym względem wymaga prawo, aby się nie narazić na niepotrzebne nieprzyjemności ze strony władz państwowych. — Mając to na względzie, podajemy poniżej ważniejsze przepisy pruskiego prawa o zebraniach i stowarzyszeniach.

* * *

Towarzystwa polityczne. Te towarzystwa, które zamierzają roztrząsać na swych posiedzeniach sprawy polityczne, są towarzystwami politycznemi. Do spraw politycznych należy wszystko, co ma jakikolwiek związek z konstytucyą, prawodawstwem i administracyą państwa i z obywatelskiemi prawami poddanych oraz wszystko, co się odnosi do stosunku narodu do narodu i państwa do państwa. Politycznem staje się każde towarzystwo, które choćby tylko jeden jedyny raz na swem zebraniu roztrząsało sprawy polityczne lub powzięło uchwały, mające jakąkolwiek styczność ze sprawami politycznemi.

Członkiem towarzystwa politycznego może być każda osoba z wyjątkiem kobiet, szkolarzy i uczniów. Osobom tym nie wolno też brać udziału w posiedzeniach lub zebraniach takiego towarzystwa.

Przewodniczący towarzystwa politycznego jest obowiązany:

1) podać dla zawiadomienia miejscowej władzy policyjnej, w przeciągu trzech dni po założeniu towarzystwa, ustawy tego towarzystwa, oraz jego członków;

2) tak samo podać każdą zmianę co do ustaw i członków w przeciągu trzech dni po zaszłej zmianie;

3) udzielić policyi na jej żądanie wszelkich objaśnień, odnoszących się do ustaw lub członków.

Uwaga. Ponieważ ustawy, objaśnienia i t. d. mają być podane policyi dla jej zawiadomienia, dla tego podający muszą to uczynić w języku urzędowym, to jest niemieckim, w przeciwnym razie grozi im kara.

Przy podaniu ustaw i spisu członków towarzystwa, policya musi natychmiast wystawić podającemu poświadczenie, a nie pozwolenie, bo

tego dać nie może, ponieważ prawo go wcale nie żąda. Gdyby policya wzbraniała się temu przepisowi prawnemu zadość uczynić, należy wnieść przeciwko niej zażalenie do wyższej władzy policyjnej.

Posiedzenia towarzystw. Jeżeli według ustaw lub na mocy osobnej uchwały czas i miejsce posiedzeń naznaczono z góry (dzień i godzinę) i jeżeli przynajmniej 24 godzin przed pierwszem posiedzeniem o tem doniesiono policyi, wtenczas nie potrzeba donosić policyi o każdem posiedzeniu z osobna. Policya ma obowiązek wystawić poświadczenie co do tego doniesienia. Miałoby kiedy takie z góry co do miejsca i czasu naznaczone posiedzenie się nie odbyć, to nie potrzeba o tem policyi donosić. Natomiast trzeba zameldować policyi zebranie nadzwyczajne, które się nie odbywa w czasie lub miejscu z góry wyznaczonem.

Mówiąc o czasie rozpoczęcia zebrania, dodać tu zaraz należy, że zebranie może się odbyć najwyżej o jedną godzinę później, jak doniesiono policyi. Przerwy zaś czyli pauzy podczas zebrania mogą trwać najwyżej 59 minut. Kierownicy zebrań powinni bacznie na to zważać. Wreszcie zaznaczyć trzeba, że posiedzenia zarządu nie potrzebują być meldowane policyjnie, chociażby na nich miały być rozpatrywane sprawy, dotyczące przyszłego zachowania się towarzystw w sprawach politycznych.

Prawa policyi. Miejscowa władza policyjna jest upoważniona wysłać na każde zebranie, na którem mają być omawiane lub roztrząsane sprawy publiczne, jednego albo dwóch urzędników policyjnych lub jedną albo dwie inne osoby jako delegatów. Jeśli delegaci nie są osobami policyjnemi, wtedy muszą się wylegitymować, że są wysłańcami policyjnymi, przedkładając przewodniczącemu zebrania swe piśmienne upoważnienie, podpisane i opieczętowane przez miejscową władzę policyjną. Delegaci policyjni mają prawo żądać, aby im wyznaczono odpowiednie miejsce, skądby mogli najlepiej dozorować zebranie. Dalej przysługuje im prawo zażądać od przewodniczącego, aby im podał nazwisko, stan i miejsce pomieszkania każdego, zabierającego głos na zebraniu. Każdy delegat policyjny ma **prawo rozwiązać zebranie:**

1) gdy na niem przemawiają ludzie, o których się nie może dowiedzieć, jak się nazywają;

2) gdy przewodniczący zebrania nie ma przy sobie poświadczenia policyjnego o doniesieniu policyi, że rzeczone zebranie ma się odbyć;

3) gdy przewodniczący pozwolił omawiać wnioski, zawierające w sobie zawezwanie lub podburzanie do czynów karygodnych;

4) gdy w zebraniu biorą udział ludzie uzbrojeni i gdy na wezwanie policyi przewodniczący zebrania nie każe im opuścić zebrania albo gdy się opierają, gwałtem ich wydalić;

5) gdy w zebraniu, urządzonem przez towarzystwo polityczne, biorą udział kobiety, szkolarze lub uczniowie i gdy na zawezwanie policyi nie zostaną zmuszeni do opuszczenia zebrania.

(Uwaga I.) Natomiast na wszystkich innych zebraniach, na których mają być omawiane sprawy publiczne, kobietom, szkolarzom i uczniom wolno brać udział.

(Uwaga II.) Nie wolno rozwiązać zebrania dlatego, że obrady toczą się w języku polskim, a urzędnik policyjny tego języka nie rozumie. Najwyższy sąd administracyjny kilkakrotnie już stwierdził nieprawidłowość takiego rozwiązywania zebrań.

Po rozwiązaniu zebrania, gdyby krok taki był nawet bezprawnym, jak to się często zdarza, zebrani powinni się rozejść bez oporu, w przeciwnym razie mogą się za stawianie oporu władzy narazić na dotkliwe kary.

Zbieranie składek. Jest ono niedozwolone podczas zebrań publicznych, to jest takich, które są przystępne dla każdego. — Natomiast wolno puszczać w bieg listy i podawać je od jednego do drugiego. Oprócz tego wolno na zebraniach zamkniętych, to jest takich, w których wolno brać udział tylko pewnym osobom, jak naprzykład na posiedzeniach towarzystw ich członkom i wprowadzonym przez nich gościom, — na takich zebraniach wolno zbierać składki bez wszelkiego krępowania się. — Pobieranie u wejścia z góry oznaczonego wstępnego na wszelkich zebraniach jest dozwolone, do tego nie trzeba pozwolenia policyjnego.

Towarzystwa niepolityczne. I takie towarzystwo należy zameldować policyi, ale dosyć jest podać nazwę i cel towarzystwa, miejsce i czas regularnych zebrań oraz nazwiska i miejsce zamieszkania członków zarządu — spisu członków podawać nie potrzeba. Istnienie takich towarzystw jest od policyi zupełnie niezależne, nie ma ona prawa pozwalać na nie lub zakazywać. Wtedy tylko może policya wkroczyć, jeżeli towarzystwo nie uwzględnia przepisów zdrowotnych (np.: ciasny lokal, budynek narażony na niebezpieczeństwo pożaru i t. p.) Do nadzoru na zebraniach towarzystw niepolitycznych nie jest policya uprawnioną, ale ma prawo czuwać nad zabawami publicznemi, urządzanemi przez te towarzystwa. Po wzór ustaw i wszelkie wskazówki należy udawać się do Zarządu Polskiej Partyi Socyalistycznej zaboru pruskiego. (Adres: Patrz str. 45.)

Ustrój socyalistyczny przyniesie wolność i równość wszystkim.

Wolność — bo nie będzie niewoli, zależności ekonomicznej (gospodarczej), bo każdy będzie swoim panem. Równość — bo wszyscy będą mieli równe prawa i równe obowiązki. Przeciwnicy socyalizmu mówią, że nie wszyscy ludzie są sobie równi, bo ten ma te właściwości, a tamten inne. Tak, ale każdy z nich ma równe prawo do życia, prawo do udziału w dostatkach społeczeństwa, prawo do

pracy dla ogółu, wedle najlepszych swych sił. Słońce świeci przecież wszystkim równo! Zamiast panów i niewolników będą w społeczeństwie socyalistycznem ludzie — wolni i równi, dumni i śmiali.

Zmiany zaś tej dokonać może tylko sam lud pracujący. Klasom posiadającym jest dzisiaj dobrze, więc nie chcą one żadnej zmiany. A jest ona możliwą, bo nauka wykazuje, że cały rozwój społeczeństwa dzisiejszego (kapitalistycznego) dąży do ustroju socyalistycznego. Zmiany tej dokona cały lud pracujący, jeżeli się zorganizuje (złączy) w stronnictwo polityczne t. j. w partyę socyalno-demokratyczną. W zaborze niemieckim partyą taką dla polskiego ludu pracującego jest Polska Partya Socyalistyczna. Każdy światły polski robotnik, który chce się pozbyć nędzy i poniżenia, co dzisiaj jest jego udziałem, powinien stać się jej członkiem, by pospołu z innymi walczyć o lepszą, świetlaną przyszłość dla całego polskiego ludu roboczego.

Socyalna demokracya żąda oddzielenia kościoła od państwa.

Dziś stoi kościół na usługach państwa kapitalistycznego. Kler wszystkich narodowości trzyma z rządem i klasami posiadającemi. Biskupi wyklinają pisma ludowe, jak naszą „Gazetę Robotniczą“, księża potępiają publicznie z ambon socyalistów, nadużywają spowiednicy do zwalczania socyalistów, czasem nawet odmawiają socyalistom pogrzebów. Jeżeli się znajdzie gdziekolwiek kapłan, który występuje przeciw rządowi lub panom, to go spotyka wykluczenie z obowiązków kapłańskich. Chrystus chodził tylko w jednej szacie, — a dzisiaj duchowieństwo, mimo że ślubowało ubóstwo, posiada olbrzymie majątki.

Socyalna demokracya żąda, by religii nie mieszano do polityki, bo religia jest rzeczą sumienia każdego człowieka. Niechaj księża nie mieszają się do polityki, niech postępują w myśl wzniosłych zasad Chrystusa, a socyaliści nic nie będą przeciw nim mieli. Ażeby zaś kościół mógł spokojnie oddawać się sprawom religijnym, musi być zupełnie oddzielony od państwa. Leży to w interesie samego kościoła; przyznają to światlejsi i uczciwsi księża.

Rewolucya w caracie.

„Jednem słowem komuniści popierają wszędzie wszelki ruch rewolucyjny przeciw istniejącym społecznym i politycznym urządzeniom“.

Manifest komunistyczny 1848 roku.

Od kiedy zarzewie buntu rzucone zostało przez „krwawego cara“ pomiędzy lud roboczy, odtąd ogień rewolucyjny szerzy się z niepohamowaną siłą w całem państwie cara. Krwawa łuna bucha we wszyst-

kich końcach: od morza Czarnego i Kaspijskiego aż po zamarłe wybrzeża morza Lodowatego, od Kalisza aż po Władywostok. Wszędy lud roboczy przyjął wyzwanie, jakie mu rzucił brutalny despota. Było to 22 stycznia 1905 roku, — niecałe dwa lata temu — kiedy zgłodzeni i wynędzniali robotnicy petersburscy wylegli tłumnie przed pałac carski, aby wzruszyć serce „batiuszki“ (dobrego ojczulka, jak go wówczas jeszcze w naiwności swej nazywali). Chcieli pokazać swoją biedę i nędzę „dobremu ojczulkowi“, prowadzeni złudzeniem, że „ojczulek“ dostrzeże ich rozpacz, otworzy swoje serce „ojcowskie“ i zlituje się nad biednymi. Naiwni! Jakgdyby ktokolwiek na świecie był w stanie dopomódz robotnikom! Ci, co z robotnika żyją, mieli mu pomódz?! Większego złudzenia zaiste świat nie widział. Któż śmie prosić cara, aby on, car wszechwładny, najwyższy władca kościoła prawosławnego, zrzekł się swych bogactw na rzecz biednych i uciśnionych? Wszak na to stworzył Bóg cara, aby był panem życia i śmierci. Cara nawet błagać nie wolno, ażeby się nad kimś zlitował. Car ma serce, ale dla bogatych i możnych. Robotnikowi nie dopomoże żaden car, żaden pan, ani kapitalista; robotnik może tylko sam sobie dopomódz.

Car wielki, car prawosławny, rozgniewany zuchwałością robotników, że ci odważyli się zbliżyć ku niemu z prośbą o litość na ucisk, groźnie zmarszczył brwi. Zbrodniarzem jest i rewolucyonistą, kto śmie cara prosić. Przed pałac zimowy wyległ tysiączny tłum. Na jego czele szedł ksiądz prawosławny z krzyżem na piersiach; obok niego kroczyli mężowie pobożni, niosący obrazy święte i portrety cara. Całość robiła więcej wrażenie procesyi kościelnej, aniżeli pochodu robotniczego. Na licach tej nabożnej masy odbijał się spokój i ufność iście dziecięca w „dobroć“ „batiuszki“. Car, gdyby był mądry, mógł kilku słodkiemi słówkami odpowiedzieć ludowi, pokazać się mu w oknie pałacu, a cały ten wielki nabożny i ciemny tłum sławiłby go nadal jako dobroczyńcę, rozprószyłby się w zachwycie po chatach i norach. Lud szedłby nadal w jarzmie niewoli, a car, car wielki, samowładca wszechrosyjski, zastępca Boga w Rosyi, królowałby we chwale na pożytek sobie i... bogatym.

Stało się inaczej. Car wyprowadził wojska swoje przed pałac, ustawił je naprzeciw ludu i zakrzyknął: „Ognia!“ Zakrzyknął raz, drugi, trzeci i dziesiąty. Trupy ludzkie, trupy robotnicze, zasłały gęsto plac przedzamkowy. Kupy ciał ludzkich zadrgały ostatniem tchnieniem. Krew starców, niewiast i dzieci spłynęła strumieniem i zmięszała się z krwią młodzieńców i mężczyzn w sile wieku. — Car, batiuszka, dobry ojczulek, żałował słów, nie żałował natomiast kul karabinowych.

Runęły illuzye, padły marzenia. Lud roboczy dostrzegł wroga przez krew swoją. Pożar rewolucyi ogarnął od razu całą Rosyę. Lud roboczy wszędzie zrozumiał, że sprawa poległych braci w Petersburgu jest jego własną sprawą, że tylko złączoną siłą potrafi zgnieść wroga.

Na samą wieść o ohydnej rzezi w Petersburgu, ta wieczna buntownica, Królestwo Polskie, zerwała się jak huragan.

Proletaryat polski, gnębiony i uciskany od dziesiątków lat w najbrutalniejszy sposób, nietylko przez fabrykantów swojskich, ale nadewszystko przez krwawego despotę rosyjskiego, uczuł się w danej chwili w pierwszym rzędzie powołanym do wystąpienia przeciwko uciskowi. W Królestwie Polskiem zakotłowało. Na samą wieść o krwawej łaźni petersburskiej wystąpiły prawie wszystkie miejscowości. Demonstracye, w których brały udział tysiące narodu, przeciągały groźnie z czerwonomi sztandarami głównemi ulicami miast i miasteczek, kończąc się częstokroć krwawo zarówno dla demonstrantów, jak i policyi lub wojska carskiego, które przeciwko demonstrującym wystąpiły. Proletaryat polski nie dał się zatraszyć represaliami carskiemi, tylko coraz silniej napierał na wroga, podnosząc głośno protest przeciwko gwałtom oraz żądanie zaprowadzenia wolnościowych, konstytucyjnych warunków. Potężną bronią w ręku robotnika polskiego okazały się strejki zwyczajne i powszechne. Zwrócone one były w większej części przeciwko rządowi carskiemu i stąd właśnie stały się strejkami politycznymi. Skutek, jaki one wywarły, był nadspodziewany. Rząd, ten sam, który się zdawał być wszechmocny i niezwyciężony, stał bezradny i bezsilny, gdy całe życie zaczęło zamierać z rozkazu i woli klasy robotniczej. Robotnik polski zdobył sobie w tej walce swe wewnętrzne wyzwolenie, które go zahartowało i uzdolniło do późniejszych wspanialszych jeszcze czynów. Jednakże strejki ówczesne przyniosły także korzyści ekonomiczne klasie robotniczej. Zarobki podniosły się we wszystkich fachach; a trzeba wiedzieć, że nie było prawie ani majstra ani fachu, gdzieby robotnicy nie strejkowali. Prócz strejków rozpoczęły się masowe zgromadzenia, na których formułowano żądania i wzywano do wytrwałej walki. Majowe ofiary poległych w roku 1905 pozostaną robotnikom warszawskim na zawsze w pamięci jako symbole krwawego boju o wolność. Najwyżej jednak bez wątpienia wspieniły się fale rewolucyi w Łodzi w gorące dni czerwcowe, kiedy to robotnicy łódzcy wystąpili do walki na barykady. Ilu naszych towarzyszy najdzielniejszych i najmężniejszych poniosło wówczas śmierć za sprawę wolności, któż zdoła to dziś policzyć? Dużo wypadków rewolucyjnych, na opisanie których brakuje nam tu miejsca, wstrząsało jednocześnie rdzenną Rosyą. Temi objawami siły i potęgi ludowej zaskoczony, carat ustępował powoli, aż wreszcie został zmuszony do skapitulowania. W dniu 30 października car wydał konstytucyę, która była acz drobnym, to jednakże pożądanym krokiem naprzód. Rewolucya złożyła na łonie uciśnionych ludów Rosyi swą pierwszą zdobycz. Ludy całej Rosyi odetchnęły lżej. Nieznany dotąd powiew wolności wzbijał serca wszystkich w górę.

Niedługo jednak trwało to uniesienie wolności. Carat ochłonął nieco z pierwszego przerażenia, jakiego go rewolucya nabawiła, rozejrzał się i spotrzegł, że jeszcze nie jest z nim tak źle, że dużo ludzi jeszcze pozostało, którzy rewolucyi zupełnie obojętnie i bez zrozumienia jej się

przypatrywali. Na tych budował carat, bo wiedział, że nieuświadomionych ludzi potrafi zawsze do swoich zbójeckich celów nadużyć. W ręku rządu carskiego pozostawało wojsko. Zaczęło się ono wprawdzie częściowo ku rewolucyi skłaniać, występowało, burzyło się przeciwko władzy satrapy, ale były to wysiłki niewystarczające. Carat ochłonąwszy, zaczął znów ścieśniać wolność „swym“ żelaznym pierścieniem despotycznym i odbierać pomału to, co przez konstytucyę był już ustąpił. Od tego czasu zapasy rewolucyi z rządem nie ustają. Rząd carski chwyta się w tej walce najnikczemniejszych środków. Morduje ludzi zupełnie niewinnych, puszcza dzikie i pijane żołdactwo na ludność, niszczy całe miasta. Car, uznający siebie za zastępcę Boga na ziemi, potrafi już tylko rządzić prochem i ołowiem. Rewolucya i sprawiedliwość mocują się z północnym despotą krwawym; dni nasze, chwile obecne są świadkami tej tytanicznej walki dziejowej, której słodkim owocem ma być — wolność. Sympatye ludu pracującego w zaborze pruskim są całkiem i niepodzielnie po stronie swej braci w zaborze rosyjskim i w samej Rosyi. Ich wolność — będzie również naszą wolnością.

Katechizm kapitalistyczny dla robotników.

Pytanie: Jak się nazywasz?

Odpowiedź: Najmita.

Pytanie: Podług jakiej religii żyjesz?

Odpowiedź: Podług religii, przepisanej mi przez kapitał.

Pytanie: Jakie obowiązki nakłada na ciebie ta religia?

Odpowiedź: Przedewszystkiem dwa: obowiązek zrzeczenia się i obowiązek pracy. Religia ta nakazuje mi zrzec się praw moich do władania ziemią, naszą wspólną matką, bogactw ukrytych w jej wnętrzu, plonów jej powierzchni; nakazuje mi zrzekać się prawa do własności produktu pracy mych rąk i mózgu. Nakazuje mi ona również pracować od dzieciństwa do śmierci, przy świetle słonecznem i przy świetle naftowem, gazowem lub elektrycznem, we dnie i nocy; pracować na ziemi i pod ziemią, na morzu, w lasach, na polu, łąkach, zawsze i wszędzie.

Pytanie: Czy religia ta nakłada ci jeszcze inne obowiązki?

Odpowiedź: Żyć w niedostatkach, zaspakajać głód do połowy, organiczać wszystkie moje potrzeby, pogłębiać wszelkie moje duchowe pożądania.

Pytanie: Jakie obowiązki względem samego siebie nakłada ci ta religia?

Odpowiedź: Ograniczać moje wydatki, żyć skromnie i nędznie, nosić połatane ubranie, dopóki po nitce nie spadnie z ciała, chodzić bez pończoch, w podartem obuwiu, przez którego dziury przesiąka, jak lód zimna, brudna woda z ulic.

Pytanie: Jakie obowiązki przepisuje ci ta religia względem twej rodziny?

Odpowiedź: Wpajać dzieciom moim święte zasady pracy, by od najmłodszych lat na utrzymanie swe zarabiały i aby nie stały się ciężarem gminy; pouczać je, by bez światła i bez wieczerzy spać się kładły, przyzwyczajać je do nędzy, która jest udziałem ich życia.

Pytanie: Co winieneś podług tej religii czcić jako boskie?

Odpowiedź: Kapitał.

Pytanie: Czy kapitał jest wszechpotężny?

Odpowiedź: Tak; łaska jego użycza wszelkich rozkoszy życia ziemskiego, a jeżeli odwróci oblicze swe od człowieka, to musi on żywot swój wieść w trosce i nędzy.

Pytanie: A którzy to są wybrańcami tej religii?

Odpowiedź: Kapitaliści, kupcy, magnaci kopalniani, wielcy fabykanci i wogóle pasożyci.

Pytanie: Jak cię wynagradza kapitał?

Odpowiedź: W ten sposób, że mnie, żonie mojej i dzieciom codziennie pracę daje. Dozwala nam również głód nasz zaspakajać w ten sposób, że przed oknami sklepów najwspanialsze delikatesy oczyma połykamy, których jednak nigdy jeszcze nie kosztowaliśmy i nigdy kosztować nie będziemy, ponieważ są one tylko pokarmem wybranych i kapłanów złotego cielca; dobroć kapitału pozwala nam również zesztywniałe od zimna członki nasze ogrzewać w ten sposób, że podziwiać możemy w bogatych dzielnicach wielkich miast futra, najwspanielsze jedwabie, grube wełniane ubrania, w które odziewać się mogą wybrani.

Pytanie: Czy wybrani ci należą do innego świata niż ty?

Odpowiedź: Nie, są oni z tej samej krwi i kości, co ja i dzieci moje; ale oni są wybranymi z pośród wielu tysięcy.

Pytanie: Co oni uczynili, by zasłużyć na takie wywyższenie?

Odpowiedź: Zazwyczaj bardzo mało. Wyróżniane tkwi jednak we wszechpotędze kapitalistycznej.

Pytanie: A więc kapitał jest niesprawiedliwym?

Odpowiedź: Nie, to sprawiedliwość sama. Gdyby kapitał zmuszony był łaski swej udzielać tym, którzy na to zasługują, byłby osłabionym i wszechpotęga jego miałaby granice. Kapitał przeto nie może lepiej swej opatrzności okazywać, jak wybiearjąc swych ulubieńców częściowo z pośród złodziei i nicponiów.

Pytanie: Jak cię kapitał kara?

Odpowiedź: Skazując mnie na bezrobocie. Jestem wtedy wyklęty; nie wiem gdzie zjeść, spocząć i muszę z moimi ginąć od głodu, trosk i nędzy.

Pytanie: Jaki grzech spełnić musisz, aby ci się tak wiodło?

Odpowiedź: Żadnego! Kapitał wyrzuca mnie z pracy, kiedy mu się podoba.

Pytanie: Gdzie się modlisz?

Odpowiedź: Wszędzie, na polu, w fabryce, w warsztatach, w pracowni, na morzu i pod ziemią. By próśb naszych usłuchano, musimy swobodę naszą, godność naszą i wolę złożyć u stóp kapitału. Na odgłos dzwonu, na gwizd maszyny musimy spieszyć, puścić w ruch ręce, nogi, dłonie, wytężać muskuły nasze, wyczerpywać nerwy, w pracowniach naszych musimy być pokornego ducha i o każdej chwili znosić cierpliwie wybuchy złości i wymyślania chlebodawców, przełożonych i majstrów, bo oni chcą zawsze mieć racyę. Nie powinniśmy się nigdy uskarżać, jeżeli chlebodawca nam płacę obniża a czas pracy przedłuża. Wszystko bowiem, co on czyni, jest dla dobra naszego, również jak za honor uważać trzeba, kiedy chlebodawca, dyrektor lub przełożony zakładów z naszemi żonami i córkami rozmawia i śmieje się.

Pytanie: Czy po śmierci twojej czeka cię wynagrodzenie?

Odpowiedź: Bardzo wielkie! Po śmierci pozwala mi kapitał spocząć, by się pokrzepić. Wtedy już nie cierpię ani głodu ani chłodu, nie mam trosk o chleb na dziś i na jutro, używam wtedy wiecznego spokoju mogiły. Amen!

— — — — — — — — — — — — —

Niechaj każdy proletaryusz weźmie sobie te słowa do serca i dobrze je sobie zapamięta, a przy każdej sposobności niech głupim, tchórzliwym, egoistycznie naiwnym, obojętnym towarzyszom po fachu, wyjaśnia istotę i treść tego kapitalistycznego wyznania wiary i postara się pozyskać ich do naszych szeregów, by zmienić ku lepszemu teraźniejszy świat i porządek społeczny.

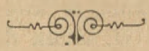

Oszukał Pana Boga.

Razu jednego pewien pan Bezmalik, będąc ciężko chorym, obiecywał, że, jeżeli wyzdrowieje, — to wszystkie pieniądze, które miał otrzymać za sprzedaną krowę, da zaraz po uzdrowieniu na mszę św. Przypadek chciał, że wyzdrowiał, i chociaż żal mu było krowy, chciał jednak dotrzymać słowa Panu Bogu danego. Przemyśliwał nad tem, aż pewnego razu przyszedł na taki pomysł. Posłał swojego parobka na targ z krową i kogutem i nakazał mu, że osobno nie śmie jednego sprzedać, żądać zaś ma za krowę 60 fenigów, za koguta zaś 60 talarów. Kiedy parobek przybył na targ i żądał tak, jak mu gazda rozkazał, łamali sobie nad tem ludzie głowy, śmiali się z niego i chcieli go przekonać. Nic to jednak nie pomogło, sprzedać nie chciał. Znalazł się w końcu kupiec, który targu dobił, to jest kupił krowę za 60 fen., a koguta za 60 talarów. Bezmalik mógł teraz łatwo dotrzymać słowa: ofiarował Panu Bogu na mszę wszystko, co otrzymał za krowę, i miał sumienie spokojne.

Adresy organizacyi i mężów zaufania P. P. S.
zaboru pruskiego.

Katowice. Zarząd P. P. S. zaboru pruskiego. Sekretarz tow. Fr. Trąbalski, ul. Bernharda nr. 2.

Redakcya i administracya „Gazety Robotniczej“ ul. Zielona nr. 17.

Berlin. Towarzystwo Socyalistów Polskich. Posiedzenia co drugi poniedziałek wiecz. o godz. 9 w lokalu Bronikowskiego Schicklerstr. nr. 1.

Brema. Towarzystwo Socyalistów Polskich. Posiedzenia co drugi czwartek wieczorem o godzinie 8 w lokalu tow. Czarneckiego, Nordstr. nr. 307.

Bytom. Polskie Towarzystwo socyalno-demokratyczne. Posiedzenia co drugą niedzielę po południu o godz. 3 w lokalu związkowym na Rozbarku, ul. Wielko-Dąbrowska nr. 8.

Charlottenburg pod Berlinem. Towarzystwo Robotników Polskich „Oświata“ ma swe posiedzenia w lokalu Trafankowskiego w Charlottenburgu, Fritschestr. nr. 41.

Hamburg. Polskie Towarzystwo socyalno-demokratyczne. Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę w Altonie w lokalu Sternsaal, Gr. Freiheit nr. 39.

Lokal, gdzie się towarzysze polscy schodzą, jest pod następującym adresem: Hamburg, Zeughausmarkt nr. 31. Restauracya Stange.

Herne. (Westfalia). Towarzystwo Robotników Polskich „Oświata“. Posiedzenia co drugą niedzielę o godz. $4^1/_2$ po poł. w lokalu Bomm przy Bochumerstr. 14.

Inowrocław. Mąż zaufania tow. Ludwik Podemski, ulica Jakóba nr. 9.

Katowice. Polskie Towarzystwo socyalno-demokratyczne. Posiedzenia co drugą niedzielę przed połud. o godz. 11 w lokalu związkowym, ulica Ratuszowa nr. 12.

Lipsk. Towarzystwo Robotników Polskich „Bratnia Pomoc.“ Posiedzenia co drugi wtorek wieczorem o godz. 8 w restauracyi Hocke, Gutsmuthstr., narożnik Kaiser Wilhelmstr.

Oberhausen. (Westfalia). Towarzystwo Robotników Polskich „Bratnia Pomoc“. Posiedzenia co drugą niedzielę po południu o godzinie 4 na sali Püttmanna Mühlheimstr.

Wilhelmsburg pod Hamburgiem. Kółko Samokształcenia Robotników Polskich. Posiedzenia w pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca o godz. 4 po południu w lokalu Sieverta, Meyerstr.

Wrocław. Towarzystwo Socyalistów Polskich. Posiedzenia co pierwszego i piętnastego każdego miesiąca wieczorem o godz. 8 w lokalu „Zum Bär auf der Orgel“, Kupferschmiedestr. nr. 39.

Krzywdzicielem

wobec siebie i swego potomstwa staje się każdy robotnik, który nie zapisał sobie dotąd na poczcie jedynego pisma robotniczego, jakie u nas istnieje,

„Gazetę Robotniczą“

wychodzącą w Katowicach na Górnym Śląsku. „Gazeta Robotnicza“ jest jedynem pismem, poświęconem sprawom polskiego ludu pracującego, organem Polskiej Partyi Socyalistycznej zaboru pruskiego i wychodzi od Nowego Roku 1907

trzy razy tygodniowo

w wielkim formacie. Prenumerata kwartalna wynosi:

Na poczcie	**1,35** m.	Z eksped. pod opaską .	**1,95** m.
U kolporterów . . .	**1,50** „	Za granicą (opr. Austr.)	**3,—** „

Adres redakcyi i administracyi:

„Gazeta Robotnicza“, Kattowitz O./S.

Oswald Schlesinger, introligator,

Katowice, ulica Grundmanna 17

poleca się **do oprawiania książek** wszelkiego rodzaju, **do wykonania robót galanteryjnych i kartonowych, tek rysunkowych** oraz **do naklejania kart i planów.**

Rzetelna usługa.

Restauracya

BREMA
Nordstrasse 173

Stanisława Karwika

poleca się

łaskawym względom Polaków.

Baczność!

Zamówienia uskutęcznia się w najkrótszym czasie, podług najnowszych fasonów, z materyałów krajowych i zagranicznych, po najumiarkowańszej cenie.

Reparacye szybko i tanio.

A. Lipiński, mistrz szewski,

Holteistrasse 21. **Katowice.** Holtzestrasse 33.

Kółko Samokształcenia Robotników Polskich

na Wilhelmsburg i okolicę.

Zebrania odbywają się w pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca o godzinie 4 po południu w lokalu p. Sieverta, Meyerstr.

Przewodniczący **Wojciech Plica**, Henriettenstrasse No. 7.

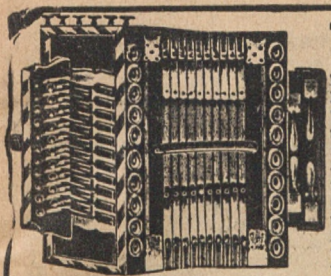

10 Jahre Garantie

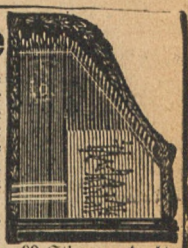

leisten wir für die Haltbarkeit der Stimmen der von uns gelieferten Harmonikas, welche mit unsern prima Stahl- oder Ajaxstimmen versehen sind. **Nur noch 4½ Mk.** kosten unsere an Solidität u. Klangfülle unübertroffenen wirklich 2 chörig. **Continental-Harmonikas** mit 10 Tasten, 2 echten Registern, 50 Stimmen inkl. 2 Kontrabässen, 3teiligen starken Doppelbälgen mit Eckenschonern, Zuhaltern, Nickelbeschlägen, **offener** mit Nickelstab umlegter Nickelklaviatur u. deshalb garantiert **stärkstem, orgelartigen Ton.** Harmonikas mit 70 Stimmen, 3 echten Registern, wirklich 3 chörig, kosten nur 6 Mk., 4 chörige, 90 Stimmen, 4 echte Register 7½ Mk., 6 chörige, 130 Stimmen, 6 echte Register 11½ Mk., 2 reihige m. 19 Tasten, 4 Bässen, 100 Stimmen 9½ Mark, mit 21 Tasten, 4 Bässen, 108 Stimmen 10 Mark, **extra gute 6 chörige mit prima Ajaxstimmen** kosten nur 16½ Mark. Größe zirka 35 cm. Diese sämtlichen Harmonikas sind mit **langen Bassklappen** versehen und sind solche ähnliche bei andern **bedeutend teurer.** Mit unzerbrechlichen **Stahlstimmen** kosten obige Harmonikas in 2 chörig nur 5½ Mk., in 3 chörig 7½ Mk., in 4 chörig 9½ Mk., in 6 chörig 15 Mk., 2 reihige mit 21 Tasten, 4 Bässen 12 Mk., extra gute 6 chörige 20 Mk. Alle mit Glockenbegleitung 30 Pfg. und mit bester Tremolando-Einrichtung auch nur 30 Pfg. mehr. Wir **warnen** vor kleinen und **deshalb billigeren und minderwertigen Harmonikas.** Versand sämtl. Harmonikas, **12 Monate zur Probe** laut den Bedingungen unseres Kataloges **nur gegen Nachnahme.** Man gebe nichts auf angeblich **großartige Neuheiten,**

Sie schaden sich selbst, wenn Sie eine Harmonika kaufen ohne sich unsern **Katalog** anzusehen.

Columbia-Guitarre-Zithern, 50 cm lang, mit Schule, Schlüssel, Ring und Stimmpfeife, sofort nach unter die Saiten zu schiebenden Notenblättern zu spielen, kosten mit 5 Akkorden, 41 Saiten 7½ Mk., mit 6 Akkorden, 49 Saiten 9 Mk. Bessere **Harmonikas, Drehorgeln, Phonograph., Harmoniums, Mund-Harmonikas, Flöten, Clarinetten, Geigen, Bandonions, Orchestrions** zu **staunend billigen** Preisen nach **Katalog,** den wir gratis u. franko versenden. **Kataloge über Musik-Instrumente gratis und franko.** Versand sämtlicher Instrumente gegen Nachnahme. Porto für Harmonikas, Zithern, Geigen, Phonographen u. Drehorgeln 80 Pfg., wenn unsere Instrumente nicht gut sind daher **Garantie: Umtausch** oder **Geld zurück, kein Risiko.** Das tatsächlich **beste, schönste** und **großartigste** Geläut und der **hervorragendste Schmuck** für **jeden Weihnachtsbaum** ist unser **neues, mehrfach gesetzlich geschütztes** und immer wieder zu gebrauchendes

Engel-Christbaum-Geläut. Dasselbe zeichnet sich infolge seiner eigenartigen Konstruktion vor anderen Geläuten dadurch vorteilhaft aus, daß es auch dann funktioniert, wenn der Baum, was gar nicht zu vermeiden ist, etwas schief steht. Ferner haben unsere Geläute keine **Glasperlen** als **Klöpfel,** die **leicht entzwei u. verloren gehen,** sondern **eiserne Klöpfel,** und sind unsere **Geläute nicht nur als Christbaumspitze** zu verwenden, solche werden vielmehr in der Ausführung 2 und 3 in beliebiger Anzahl einfach in die Zweige des Baumes gehängt, um sofort in Tätigkeit treten zu können. Die **Engel** halten die einzelnen Apparate; nach dem Anzünden der unter den Glocken befindlichen Kerzen ertönt ein wie aus weiter Ferne erklingendes Glockengeläut und so entsteht die Illusion, als ob in jeder Familie, die **unser Geläut** für den Weihnachtsbaum verwendet, das liebe Weihnachtsfest durch die Engel aus lichter Höhe eingeläutet würde.

Ausführung No. 1 als **Christbaumspitze,** mit 1 großen Stern, 3 Engeln, 3 Kerzenhalt., 3 Glocken in unübertroffener Schönheit kostet nur 1,20 Mk. (billig. auch nur 60 Pfg. u. 1 Mk.) **Ausführung No. 2** nur 1 Mk. **Ausführung No. 3** kostet nur 75 Pfg. Porto bei **Nachnahmesendung** 40 Pfg.; 2 bis 18 St. kosten nur 80 Pfg. Porto.

Christbaum-Geläut. Ausführung No. 3

Wiederverkäufer erhalten bei Abnahme v. Geläuten bei mindest. 6 St. v. einer Sorte ob. v. allen 3 Sorten sort. 15%, bei mindestens 50 St. 20% und bei mindestens 100 St. 25% Rabatt. Man bestelle nur bei

Herfeld & Compagnie in Neuenrade Westfalen No. 138 **Tatsächlich grösste u. leistungsfähigste Harmonikafabrik in Neuenrade.**

Achtung! Herr **Musiklehrer Carl Wallascheck in Stuttgart** schreibt am 19. August 1905: „Bitte schicken Sie mir wiedre dieselbe Harmonika No. 2 zu 4,50 Mk. wie früher erhalten; bin sehr zufrieden und werde später noch einige ge- brauchen." — Die uns zugesandte Harmonika habe ich in gutem Zustande erhalten. Ich bin Ihnen vielmals dankbar für die gute und schnelle Bedienung, auch für das schöne, gut ausgefallene Instrument. Bei der Ankunft der Harmonika war in unserer Wirtschaft ein **voller Aufruhr** als das 1. Stück darauf gespielt wurde und **alle bewunderten die Schönheit und die lieblichen Töne** des Instruments. Ich bin ein alter Spieler und verstehe die Instrumente. Johannes Austenseher Schwebheim. — Die mir von Ihnen gesandte Guitarre-Zither ist gut angekommen. Sie haben mir eine Welt von Poesie ins Haus geschickt, man findet Freude und Erholung nach schwerer Arbeit. **Heinrich Bode** Iber — Solche Anerkennungsschreiben sind zu vielen Tausenden freiwillig eingelaufen und gehen noch jeden Tag ein.

Adresować należy: „Gazeta Robotnicza“, Kattowitz.

Administracya „Gazety Robotniczej“ ma następujące książki na składzie:

Odbudowanie Polski, Liebknechta	0,50	m.
Czy socyalista może być katolikiem	0,05	„
Pogadanka o socyaliźmie	0,15	„
Strajk polityczny w Królestwie Polskiem	0,30	„
Zbiorek przepisów prawnych	0.20	„
Niepodległość Polski, Kautsky'ego	0,15	„
Społeczeństwo rodowe, Wolczewskiego	0.25	„
Krótka historya wielkiej rewolucyi francuskiej	0.15	„
Międzynarodowa solidarność proletaryatu	0,50	„
Tajna instrukcya o zapobieganiu i łamaniu rozruchów	0,10	„
Polsko-rosyjski zjazd w Moskwie	0,10	„
Precz z socyalistami	0,10	„
O wytwarzaniu bogactw	0,10	„
Socyalizm, czyli sprawa robotnicza	0,30	„
Socyalizm, Demokratyzm, Patryotyzm	1,50	„
Światopogląd religijny, Kalinoff'a	2,75	„
Zasady socyalizmu, Kautsky'ego	1,—	„
Tamten, Maskoff'a	1,60	„
Przeciw militaryzmowi	0,20	„
Socyaliści idą	0,10	„
Pisma pomniejsze Marksa serya I	1,50	„
„ „ „ „ II	0,40	„
„ „ „ „ III	1,—	„
Wybór pism. Lassalle'a	1,25	„
Lassale. List otwarty do Centralnego Komitetu	0,15	„
Nasz patryotyzm. Podstawy programu współczesnej polityki narodowej	0,20	„
Adam Mickiewicz	0,15	„
Adam Mickiewicz Wydanie pamiątkowe	0,25	„
Stronnictwa polityczne w Królestwie Polskiem	1.70	„
Święto Majowe 1901	0,10	„
Święta Inkwizycya	0,40	„
Jak zrobić milion?	0,40	„

Latarnie: Rewolucya w caracie a rząd austryacki. Z robotników słyn wynalazcy. Ferdynand Lassalle. Ośmiogodzinny dzień roboczy Szwajcarya Historya ziemi i istot żyjących. Kwestya żydowska. Międzynarodowe braterstwo proletaryatu. Precz z militaryzmem Demokracya w Polsce. Ksiądz katolicki socyalnym demokratą. Pogadanka o socyaliźmie. ☞ **Cena egz. 10 fen.**

Prócz tego polecamy następujące książki:

Wielki charakter i życie Franklina	0,10	m.
Historya i geografia Polski	0,10	„
Rośliny pokarmowe	0,25	„
O Czechach, ich kraju i życiu	0,30	„
O ojcowiznę	0,45	„
Podarunek dla młodzieży	0,80	„
Zwierzęta ssące, ich życie i obyczaje	0,60	„
O górach, ziejących ogniem, czyli wulkanach	0,15	„
Nansen Wśród lodów Północy	0,15	„
Malek w powstaniu	0,20	„
Maurycy Mochnacki	0,15	„
Przygody Robinsona	0,30	„
Upominek dla matek i gospodyń	0,60	„
O tem, co to jest ospa	0,15	„
Maszyny parowe i koleje żelazne	0,15	„
O Wiśle, jej dopływach i miastach nad nią leżących	0,60	„
O morzach i lądach	0,65	„
Z dalekiej Północy	0,60	„
Co można widzieć przez szkła powiększające	0,30	„
O węglu kamiennym	0,20	„
Nasi wrogowie i przyjaciele wśrod ptaków	0,60	„
O żelazie i pożytkach z niego	0,20	„
Nasze Miasta	0,25	„
Zabawy, gry, zagadki	0,25	„
O życiu Lenartowicza	0,15	„
Sprawa o wóz	0,25	„

Przy wszelkich zamówieniach na pojedyńcze egzemplarze należy dołączyć należytość oraz na przesyłkę 5 fenigów od egzemplarza.

Drukiem T. Morawskiej w Katowicach.

Paweł Pasternak,
Katowice, Querstr. 15
Skład kwiatów i krzewów.
Polecam:
Wieńce, bukiety, garnitury ślubne i wszelkiego rodzaju urządzania przy aranżowaniu obchodów itd.
w najpiękniejszem wykonaniu.
Niskie ceny!

Breiter & Domzol
malarze
polecają się przy wykonaniu wszelkiego rodzaju **robót malarskich.**
Specyalność:
Szyldy i malowanie na drzewie.
Katowice. Telefon 1418.

Obywatelska Restauracya
(Bürgerliches Restaurant)
ul. Pocztowa 8 KATOWICE ul. Pocztowa 8
poleca znane z jakości piwa i napoje
Smaczne potrawy i przekąski o każdej porze dnia.
Z poważaniem **Fr. Floegel.**

JAN PIENTKA
krawiec męski
Katowice, Querstrasse 27.
Polecam się szanownej publiczności do wykonywania
eleganckiej garderoby,
podług najnowszych żurnali, po bardzo przystępnych cenach.
Materye krajowe i zagr. na składzie.

Meinel & Herold
Harmonikafabrik
Klingenthal (Sachsen) Nr. 67 K.

liefern unter voller Garantie **Zugharmonikas** in über 130 versch. Nr. Bandonions, Musikwerke, Drehorgeln, Zithern v. M. 8.50, Guitarren v. M. 5.— Geigen v. M. 4.— an, Mundharmonikas, Ocarinas etc.
Neuester Katalog an Jedermann frei.
Ueber 5500 Dankschreiben.

Józef Rybica,
szewc,
Warsztaty reparacyjne:
Holteistr. 5 **Katowice.** Beatestr. 38
Wykonania na miarę.
Reperacye na poczekaniu!

Wiktor Skrzypczyński
Krawiec męski
Katowice, Querstr. 7
wykonuje
pod gwarancyą dobrego leżenia
Ubranie na miarę.
Ceny umiarkowane!
Wielki zapas materyi na składzie.

Prac[illegible]
49335 II

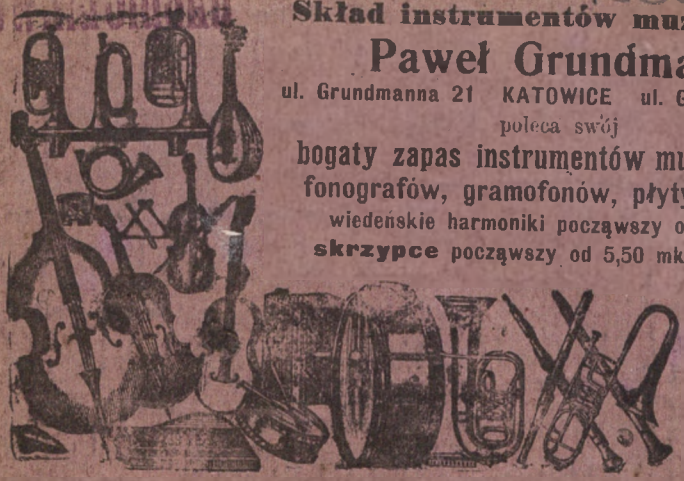

Skład instrumentów muzycznych

Paweł Grundmann

ul. Grundmanna 21 KATOWICE ul. Grundmanna 21

poleca swój

bogaty zapas instrumentów muzycznych, fonografów, gramofonów, płyty i walce,

wiedeńskie harmoniki począwszy od 11 mk., **skrzypce** począwszy od 5,50 mk., **cytry.**

Wszelkiego rodzaju strun!

Własny warsztat reperacyjny.

Fr. Piec, szewc,

Katowice,

ulica Poprzeczna (Querstr.) 19

wykonuje

wszelkie reparacye

szybko i tanio.

Chce Pan w łatwy sposób zarobić pieniędzy? to niech Pan zażąda darmo i opłatnie katalog ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych.

F. Pamm, Kraków,

Zielona L. 3.

Najtańsze źródło zakupna **zelówek i wierzchnich skór,** jako też **odpadków i odkrajków. Wielki skład cholewów i artykułów potrzebnych dla szewców**

Zawsze na składzie **brunatna i czarna, gładka i karbowana skóra na fabrykacyę pantofli.**

Materyały do wyścielania.

Sukno skórzane. Sukno skórzane.

MORITZ PINKUS

ZABRZE, tylko ulica Następcy tronu 138. Dom Herzberga.

Drukarnia „Gazety Robotniczej"

w Katowicach.

Wykonanie wszelkiego rodzaju druków.

Ceny umiarkowane. Wykonanie gustowe.